REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

NIEDZIELA, 23 KWIETNIA 1933 R.

Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Narady w Wilnie

z udziałem Marszałka Piłsudskiego

W związku z nieobecnością w Warszawie czynników decydujących w życiu politycznem stolicy, jak stwierdza wczorajszy Kurjer Czerwony, zapanowała pewna cisza.

Uwagę kół politycznych zwraca obecnie na siebie Wilno, gdzie, jak wiadomo, odbywają się uroczystości z okazji 14-lecia oswobodzenia Wileńszczyzny.

W uroczystościach tych bierze udział P. Marszałek Piłsudski, p. premjer Prystor i prezes Sławek, wczoraj zaś wieczorem udał się do Wilna minister spraw zagranicznych p. Beck, który w godzinach popołudniowych przyjęty był przez P. Marszałka Piłsudskiego na dłuższej audjencji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w związku z tem odbywają się w Wilnie rozmowy, dotyczące doniosłych zagadnień państwowych.

Obecność p. ministra Becka nasuwa przypuszczenie, że rozmowy te dotyczą nietylko spraw, związanych z naszą polityką wewnętrzną, ale również dotykają i aktualnych zagadnień z polityki zagranicznej.

Dotyczy to niewątpliwie w pierwszym rzędzie spraw natury gospodarczej międzynarodowej, jak, być może, również i sprawy paktu czterech mocarstw, która to sprawa weszła w stadjum zdaje się najbardziej dla siebie niekorzystne.

Nie jest wykluczone również, że w toku tych rozmów ustalony zostanie termin Zgromadzenia Narodowego, na którem dokonany zostanie wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

W każdym razie koła polityczne nie spodziewają się, ażeby po powrocie do Warszawy członków rządu nastąpiły jakieś bardziej sensacyjne posunięcia.

Powrótu p. premjera z Wilna oczekują w Warszawie wraz z małżonką, która wczoraj przybyła do Wilna, dopiero na początku przyszłego tygodnia.

Amerykanie przeciwko Olimpjadzie

w Berlinie

Jak się dowiadujemy, Amerykański Komitet Olimpijski zamierza wnieść na kongres olimpijski w czerwcu r. b. w Wiedniu sprawę antyżydowskich posunięć niemieckich władz sportowych i domagać się jednocześnie odebrania Niemcom prawa organizacji Igrzysk Olimpijskich w roku 1936 w Berlinie.

Na walutowej trampolinie

Funt wyżej — Dolar się waha — Marka niżej

Gra walutowa, którą rozpoczęła ostatnio Ameryka, nie pozwala jeszcze jasno zorjentować się w posunięciach finansjery światowej.

Po kilku dniach raptownej zniżki zdaje się powracać zaufanie do dolara, chociaż wahania kursu są jeszcze dość znaczne.

W Zurychu notowano Londyn rano 18.13 i w południe 18.15 (wczoraj 18.06), a Nowy Jork rano 4.80, w południe 4.75 (wczoraj 4.65).

W Paryżu ranny kurs Londynu podniósł się na 89.20, lecz w południe powrócił do poziomu z dnia wczorajszego — 88.90. Nowy Jork notowano 23.35 (wczoraj 22.95).

W Londynie kurs waluty amerykańskiej zwyżkował: Nowy Jork notowano 3.82 i 3.84 wobec 3.89 przy zamknięciu wczorajszej giełdy.

W Warszawie Bank Polski wpłacił wczoraj za dolara gotówkowego rano 8.25, później 8.10, w południe 8.20.

Na rynku prywatnym notowano dolara 8.22 do 8.30 bez obrotów. Za dolara złotego płacono 9.15.

Onegdajszy wieczorowy kurs prywatny, jak wiadomo, wynosił 8.22 — 8.23.

Wraz z pewnem dojściem do równowagi dolara za giełdach europejskich ujawniła się wczoraj tendencja zwyżkowa dla funta szterlinga.

Przy zamknięciu giełdy londyńskiej notowano:

Paryż 89.87 — 89.12 — 89.06 (wczoraj 89.50).

Berlin 15.35 — 15.32,5 — 15.32 (wczoraj 15.54).

Warszawa 31.25 (wczoraj 31.37).

Przy tranzakcjach walutowych marka niemiecka spadła do rzędu walut, na które niema najmniejszego zapotrzebowania.

W Warszawie wczoraj rano kurs marki niemieckiej wynosił 201 — bez obrotów. Podobne zjawisko notują ceduły innych giełd. Spadek marki niemieckiej wiąże się niewątpliwie z sytuacją polityczną w Niemczech.

Nasze pożyczki dolarowe wykazują zdecydowanie zwyżkową tendencję, zarówno w Nowym Jorku, jak i w Warszawie.

Charakterystycznym szczegółem jest, że posiadacze wkładów dolarowych w banku, wkładów tych mimo spadku waluty amerykańskiej nie wycofali, dowodząc tem, że nie uważają obecnej sytuacji za groźną.

—(o)—

WIOSNA W TATRACH

Mal. Gentil Tippenhauer. Z pracowni artystki.

Obniżka cen biletów

na kolejach polskich

Ministerstwo komunikacji podjęło studja nad projektem ogólnej zniżki taryfy na dalsze odległości. Zarówno termin jak i zakres projektowanej obniżki nie może być jeszcze ściśle określony.

—:o:—

Gen. Maa

w Berlinie

BERLIN 22.4. Gen. Maa, który razem z trzema innymi generałami chińskimi przybył w czwartek do Berlina, oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza pozostać w Berlinie do 27 b. m.

Generał pragnie jaknajwcześniej dotrzeć drogą morską do Chin i wziąć na nowo udział w walkach przeciwko Japończykom.

O niemoralność kostjumu sportowego

Prefekt seminarjum łomżyńskiego przeciwko nauczycielstwu

Biskup łomżyński, ks. Łukomski wydał orędzie, występujące przeciw niemoralności i upadkowi obyczajów, którego przejawem, zdaniem jego, są sportowe kostjumy seminarzystek, ćwiczących w krótkich spodeenkach i koszulkach bez rękawów na otwartem i dostępnem dla oka ludzkiego miejscu.

Jedno z pism łomżyńskich zamieściło zbiorowy list nauczycieli do prefekta seminarjum nauczycielskiego ks. Łady, w którym nauczyciele ci uważając ks. Ładę za inspiratora orędzia biskupiego, dość ostro występują przeciwko wytwarzaniu rozdźwięku pomiędzy młodzieżą a nauczycielami.

Ks. Łada uczuł się zniesławiony treścią enuncjacji nauczycieli i wystąpił na drogę sądową.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający, wobec tego ks. Łada zaapelował.

Wczorajszą rozprawę apelacyjną rozpoczęto od wniosku obrońców, adw. L. Nowodworskiego. Czarkowskiego i Jodzewicza, którzy sprowadzili dodatkowych świadków, celem ustalenia faktu zgorszenia na boiskach sportowych i zepsucia moralnego w seminarjum nauczycielskiem w Łomży. Sąd zdecydował zbadać trzech ze wskazanych świadków.

Prowadzący rozprawę w trybie uproszczonym sędzia Hermanowski zreferował przebieg procesu w pierwszej instancji, gdzie oskarżyciel, ks. Łada zeznał, że na tle ćwiczeń cielesnych na boisku sportowem, które odbywały się na stadjonie wojskowym, lub na boisku męskiem, dochodziło do konfliktów. Świadek uważa, że ćwiczenia seminarzystek odzianych w krótkie kostjumy sportowe, wpływały ujemnie na młodzież męską. Protestował więc i popadł w konflikt z nauczycielami i władzami szkolnemi, które nie widziały w kobiecych kostjumach na boiskach nic zdrożnego.

Wizytator szkolny oraz kpt. Dembowski, kierownik przygotowania wojskowego, stwierdzili w swych zeznaniach, że kostjumy, używane przez seminarzystski, były przepisowemi wedle wzorów, zawierdzonych przez ówczesnego ministra oświaty, prof. Bartla. Naczelnik wydziału szkół średnich, p. Drewnowski, zeznał, że ks. Łada oskarżał ciało nauczycielskie w seminarjum o akcje antireligijną, czego jednak władze nie stwierdziły. Prefekt winien był zresztą zwrócić się w tej kwestji drogą służbową do kuratorjum, a nie odwoływać się do rodziców uczenic. Wbrew zakazowi dyrektora seminarjum ks. Łada przyjmował uczenice w swojem mieszkaniu.

Oskarżyciel, ks. Łada, wyjaśniał w sądzie okręgowym, że nauczyciel fizyki, p. Zarościński, szykanował te uczenice, które należały do Sodalicji Marjańskiej. Sodalicja ta przecież była organizacją bardzo pożyteczną, gdyż przeciwdziałała zepsuciu moralnemu w seminarjum. W toku przewodu sądowego były zbadane nauczycielki i uczenice seminarjum nauczycielskiego. Niektóre uczenice zeznawały, że odmówiły udziału w ćwiczeniach sportowych i w zawodach sportowych, wobec tego, iż kazano im rozbierać się na męskiem boisku i ćwiczyć obok żołnierzy, nawpół ubranych.

Nauczycielka, p. Chabowska, wysunęła przeciw ks. Ładzie zarzut, iż zorganizował w seminarjum sieć szpiegowską uczenic, które mu o wszystkiem donosiły. Gdy zarząd seminarjum wydał zakaz chodzenia uczenicom z mężczyznami, p. Chabowska oświadczyła „głupi zakaz" i ks. Łada zaraz o tem wiedział.

Z pośród rodziców seminarzystek zbadano p. Władysława Szepietowskiego, który stał na czele delegacji rodzicielskiej, występującej przeciw produkowaniu się dziewcząt w kostjumach sportowych, gdyż — jak motywował — „w stosunku do kształtów kobiecych padała niewłaściwe epitety". Dwaj księża powołani w charakterze świadków, opowiadali o interwencjach ze strony parafjan, którzy byli świadkami ćwiczeń dziewcząt obok żołnierzy, co cała okolica uważa za demoralizację. Dziewczęta musiały rozbierać się na stadjonie wojskowym. Nie wszystkie mogły przywdziewać krótkie zresztą szarawary sportowe, w sposób dostatecznie przyzwoity i niektóre musiały zdejmować najpierw sukienki.

Sąd okręgowy w swoim wyroku uznał, że wobec ustalenia przez przepisy obowiązujące norm sportowych dla dziewcząt, nie może być w tym względzie żadnej kwestji spornej. Co do rozbierania się dziewcząt przy żołnierzach, to fakty te zostały tylko ustalone jako opowiadania osób trzecich, że wreszcie orędzie biskupa stwarzało pewien rozdźwięk między nauczycielami i młodzieżą, zatem w czynie oskarżonych nauczycieli niema też zniesławienia ks. Łady.

Sensacyjnym momentem wczorajszej rozprawy było zeznanie powołanej przez oskarżenie byłej nauczycielki seminarjum łomżyńskiego p. Strzemeckiej.

Adw. Nowodworski zapytuje, czy świadkowi znane są fakty, dotyczące poziomu moralności seminarjum.

— Tak. Rzeczy te — odpowiada p. Strzemecka — znane mi są, jeśli chodzi o fakty wiadome publicznie oraz jeśli chodzi o rzeczy, które mi osobiście same seminarzystki mówiły. Stan moralności w seminarjum był katastrofalny. Jednej z seminarzystek urodziło się dziecko.

Przewodniczący: Czy panowie, rzecznicy oskarżenia, chcą, by wymieniać tu poszczególne wypadki, bo mnie się zdaje, że wystarczy ogólne stwierdzenie przez świadka niemoralności?

Adwokaci kolejno wypowiadają się za koniecznością przytaczania poszczególnych drastycznych momentów, boć przecie sąd okręgowy uznał niedostateczność dowodów. Mimo sprzeciwu obrońców, adw. Gralińskiego i Korbońskiego sąd zdecydował dopuścić pytania drastyczne, dotyczące stanu moralności w seminarjum łomżyńskiem, zarządził jednak tajność rozprawy.

Usunięto publiczność z sali i p. Strzemecka składała obszerne zeznania, zawierające istotnie szczegóły drastyczne.

Rozprawa trwa.

Mac Donald w Ameryce

Przyjęcie na rzece Potomak

NOWY JORK 22.4. — Mac Donald przybył dziś do Nowego Jorku i wyruszył natychmiast pociągiem specjalnym do Waszyngtonu.

WASZYNTON, 22.4. Mac Donald i Roosevelt rozpoczęli w godzinach porannych rozmowy, w których wzięli udział również rzeczoznawcy i ambasador Lindsay.

Prezydent Roosevelt postanowił spędzić dzień niedzielny na rzece Potomac na pokładzie statku „Sequoia" w towarzystwie Mac Donalda i niewielkiej grupy zaproszonych gości.

—(*)—

Zgon biskupa Wałęgi

KRAKÓW, 22.4. W klasztorze oo. Redemptorystów w Tuchowie około Tarnowa zmarł dziś o g. 11 rano po krótkiej i ciężkiej chorobie ks. arcybiskup Leon Wałęga.

Z uroczystości w Wilnie

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przyjmuje defiladę garnizonu wileńskiego na uroczystościach związanych z 14-leciem oswobodzenia Wilna. Marszałkowi towarzyszą: ppułk. Busler i kpt. Lepecki.

W przejeździe przez Warszawę

W drodze do Anglji przejeżdżali onegdaj przez Warszawę uwolnieni i relegowani z Z. S. R. R. przez sąd moskiewscy inżynierowie angielscy. Na zdjęciu (od lewej): technik Gregory, inż. Cushny, inż. Monkhouse i inż. Nordwall na dworcu Głównym w Warszawie.

Przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej

Przed 4-tym czerwca r. b.

Data wyboru Głowy Państwa, a więc zebrania się Zgromadzenia Narodowego — nie jest jeszcze ustalona. Znamy tylko ostateczny termin, w którym wybór ten musi być dokonany. Jest to dzień 4 czerwca. Przed 7-mia laty bowiem dnia 4 czerwca 1926 o godz. 12 min. 20 nastąpił w sali Marmurowej na Zamku akt przyjęcia władzy przez nowowybranego Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego od marszałka Sejmu, pos. Rataja.

Siedmioletnia kadencja Prezydenta Mościckiego upływa zatem 4 czerwca i dzień ten jest ostatecznym terminem, do którego może się odbyć Zgromadzenie Narodowe w myśl artykułu 3-go Konstytucji.

Decyzja, którego dnia odbędzie się akt wyboru Głowy Państwa, nie zapadła jeszcze. Wedle brzmienia Konstytucji Prezydent zwołuje Zgromadzenie Narodowe w ostatnim kwartale swego urzędowania; o ileby tego nie uczynił, zwołuje je marszałek Sejmu na 30 dni przed upływem kadencji. Zatem do 4-go maja należy oczekiwać dekretu Prezydenta, zwołującego Zgromadzenie Narodowe.

Przypuszczalnie odbędzie się ono **pod koniec maja lub w pierwszych dniach czerwca.**

Przemawia za tem tendencja, aby nie stosować u nas t. zw. amerykańskiego systemu wyboru Prezydenta. System ten, jak wiadomo, polega m. in. na tem, że wybór nowej Głowy Państwa dokonywany jest na kilka miesięcy przed objęciem urzędu. Powoduje to, że przez dłuższy stosunkowo okres czasu istnieje 2 prezydentów: jeden ustępujący, który sprawuje jeszcze władzę i drugi — nowowybrany, który władzy jeszcze nie przyjął.

*

Konstytucja marcowa bardzo krótko i lakonicznie załatwia się z zagadnieniem obioru Głowy Państwa. Ustala tylko, że Prezydenta wybierają na 7 lat bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzeniu Narodowem.

Natomiast bardzo obszernie określa ten doniosły akt państwowy **ustawa z 27 lipca 1922,** zawierająca regulamin Zgromadzenia Narodowego. Regulamin ten jest oparty przeważnie na wzorach francuskich, kopiuje wiele postanowień, obowiązujących przy wyborze prezydentów Francji.

Ustawa ta postanawia, że Prezydent zwołuje Zgromadzenie „w miejscu i czasie przez siebie oznaczonym". Stolica nie jest więc wymieniona jako wskazane zgóry miejsce obrad Zgromadzenia Narodowego. Nie jest też w ustawie wymieniony **gmach Sejmu, jako teren zebrania się posłów i senatorów.** Na tem postanowieniu ustawy opierała się też prawica, gdy w maju 1926 domagała się od marszałka Rataja, by zwołał Zgromadzenie do jednego z miast poza Warszawą. Na tem też postanowieniu wsparte były rozlegające się ostatnio z niektórych stron głosy, proponujące, by dla podniesienia splendoru samego aktu elekcyjnego i dla nawiązania z tradycją, wybór i zaprzysiężenie Prezydenta odbyło się na Wawelu.

Zgromadzeniu Narodowemu przewodniczy marszałek Sejmu, zastępcą jego jest marszałek Senatu, w prezydjum zasiada 8 sekretarzy, wyznaczonych w równej liczbie przez obu marszałków.

Kandydatury zgłaszane być muszą na piśmie i poparte przez conajmniej 50 elektów. „Rozprawa nad zgłoszonemi kandydaturami jest niedopuszczalna". „Jakiekolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborem i zaprzysiężeniem Prezydenta oraz zatwierdzeniem protokółów są wykluczone i zgóry nieprawomocne.

Wybór jest tajny i odbywa się zapomocą kartek. O ile w pierwszych 2 głosowaniach żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości, następują głosowania ściślejsze, przy których odpadają kolejno ci kandydaci, którzy w poprzedniem głosowaniu otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Zgromadzenie Narodowe zbiera się powtórnie dla zaprzysiężenia elekta, poczem niezwłocznie zostaje przez marszałka Sejmu rozwiązane.

*

Wybór Prezydenta, zgodnie z postanowieniami marcowej Konstytucji, który nas czeka w najbliższym czasie, będzie prawdopodobnie dokonany po raz ostatni w ustalonej w marcu 1921 roku formie. W opracowaniu jest bowiem nowa ustawa ustrojowa, która — jeśli sądzić można z dyskusji na sejmowej komisji konstytucyjnej — dokona rewizji postanowień, dotyczących wyboru Głowy Państwa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że również i w marcu 1921, gdy Sejm suwerenny uchwalał Konstytucję, **postanowienia, dotyczące wyboru Prezydenta, budziły liczne zastrzeżenia i sprzeciwy.**

Godzi się dziś przypomnieć ówczesną dyskusję na ten temat. Posłowie socjalistyczni zwalczali proponowany przez większość komisji sposób wyboru, jako antydemokratyczny, z tego przedewszystkiem względu, że dopuszczał Senat do współstanowienia o osobie elekta. Klub „Wyzwolenia" zgłosił poprawkę, domagającą się plebiscytu: „Naczelnika Państwa wybierają na lat 7 wszyscy, czynne prawo do Sejmu posiadający obywatele państwa w głosowaniu na dwu kandydatów, wybranych przez Sejm". Z innym pomysłem wystąpiły kluby NPR. i „Piast" (poparte przez socjalistów i żydów): **„Prezydenta wybiera na lat 7 Zgromadzenie Narodowe, złożone z elektów, wybranych w ilości podwójnej w stosunku do liczby posłów sejmowych".**

Ostatecznie prawica przeparła formułę, wzorowaną na konstytucji francuskiej, oddającą wybór Prezydenta w ręce Zgromadzenia Narodowego, złożonego z posłów i senatorów.

Formuła ta zwyciężyła zresztą **w Sejmie suwerennym dnia 4 lutego 1921 niewielką tylko większością 184 głosów przeciw 155.**

Wedle niej odbędzie się też najbliższy wybór Głowy Państwa. Następny natomiast zapewne zostanie dokonany na podstawie nowej, zmienionej ustawy ustrojowej.

Kampanja wyborcza Gdańska

pod okiem Berlina

GDAŃSK 22.4. **Przywódca narodowych socjalistów w Gdańsku Förster wezwany został nagle do Monachjum** na naradę kierowników dzielnicowych partji.

Przywódca Stahlhelmu Brandt, przemawiając wczoraj we Wrzeszczu, wskazał na możliwość zbliżenia Stahlhelmu z hitlerowcami na terenie Gdańska.

Na dalszy bieg tej sprawy decydujący wpływ wywrą rokowania, prowadzone w Rzeszy pomiędzy Stahlhelmem a hitlerowcami.

Tygodnik hitlerowski „Der Vorposten" ukazał się dziś w nowej rozszerzonej szacie, zmieniając tytuł na „Der Danziger Vorposten".

Naczelne hasło brzmi: „Z powrotem do Rzeszy, przeciwko przemocy traktatowej"

Pismo stwierdza, że w Gdańsku jest 14.000 hitlerowców.

O wzroście wpływów hitlerowskich w sferach kupieckich świadczy m. in. wzrost liczby ogłoszeń w piśmie.

GDAŃSK 22.4. — Stronnictwa nacjonalistyczne w Gdańsku utworzyły wspólny blok wyborczy pod nazwą „Blok czarno - biało - czerwony". Do ugrupowania tego przyłączyli się: organizacja Hełmu Stalowego i niemiecko - narodowi. Hitlerowcy do wspólnego frontu czarno - biało - czerwonego nie weszli.

Nowoutworzony blok wydał odezwę, w której podkreśla, że celem jego jest skupienie w swych szeregach wszystkich elementów, popierających politykę obecnego prezydenta senatu Ziehma.

Chusteczka Gorgonowej w drodze do Warszawy

Przed ostatnią decydującą ekspertyzą

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z Krakowa prof. Hirszfeld. Miał przyjechać razem z prof. Olbrychtem i obaj dokonać mieli w Państwowym Instytucie Higjeny powtórnego badania grupowości elementów znalezionych na chusteczce, która stanowi poważny dowód rzeczowy w procesie Gorgonowej.

Jednak **prof. Olbrycht nie przybył do Warszawy** i zamierza podobno przybyć dopiero w niedzielę wieczór, względnie w poniedziałek rano. **On też przywieźć ma ze sobą chusteczkę.**

Ten sposób dostarczania do Warszawy ważnego dowodu rzeczowego budzi — jak stwierdza wczorajszy „Kurjer Czerwony" — pewne wątpliwości.

Według przepisów prawa chusteczka winna być zapakowana i opieczętowana przez sąd w oczach obydwu biegłych, którzy mają dokonać badań. Tymczasem prof. Hirszfeld nie był przy opakowaniu chusteczki, a prof. Olbrycht ma podobno jeszcze poddawać ją w Krakowie dodatkowym badaniom i eksperymentom doświadczalnym.

Chusteczka Gorgonowej właściwie wygląda jak sito. Zachowała jeszcze wprawdzie kształt kwadratu, ale znajduje się na niej około 50 otworów, z których materjał wzięto do rozmaitych prób.

Badanie warszawskie, jak mówią, będzie dotyczyło nietylko grupowości elementów znalezionych na chusteczce, ale także ilości nabłonków płaskich występujących zwłaszcza w bardzo dużej ilości w wydzielinach menstruacyjnych.

Pogłoska o doświadczeniach prof. Olbrychta z chusteczką bez udziału prof. Hirszfelda, **budzi zaniepokojenie** na tle ważnego dla sprawy szczegółu, a nie zeznanego przed sądem krakowskim dostatecznie jasno przez biegłych z Warszawy. Oto prof. Olbrycht stwierdził w swem zeznaniu iż posługując się metodą ultrafioletową, powiedzmy wyraźniej, lampą kwarcową, znalazł ślady krwi zarówno na odłamkach szyby jak i na klamce, t. j. na tych przedmiotach, na których biegli warszawscy krwi nie wykryli.

Prof. Olbrycht badał te przedmioty jako ostatni biegły już po orzeczeniu warszawskiem.

W jaki sposób znalazł on ślady krwi na tych przedmiotach niewiadomo, bowiem przedtem już zarówno szybki, jak i klamka zmyte były w Warszawie bardzo dokładnie, całkowicie roztworem fizjologicznym, celem otrzymania materjału do badań?!

Roztwór badany wszystkiemi uznanemi przez wiedzę metodami nie ustalił obecności krwi. Zarówno szybki, jak i klamka wróciły więc do Krakowa, a pośrednio do rąk prof. Olbrychta **chemicznie czyste, dokładnie wymyte.** Skąd więc wzięła się krew na tych przedmiotach, pozostanie tajemnicą.

W Krakowie usiłuje się tłumaczyć surową odprawę, jaką dr. Żmigrod dał prof. Olbrychtowi, jako atak Warszawy na naukę krakowską. Tymczasem atak wyszedł zgoła z przeciwnej strony. Biegli warszawscy zostali zaatakowani przez prof. Olbrychta, chociaż dokonali wszystkich możliwych prób, a biegli lwowscy dr. Westfalewicz i dr. Opieński potraktowani byli w ekspertyzie prof. Olbrychta bardzo liberalnie, chociaż oni na badanych przedmiotach dokonali tylko próby benzydynowej, natomiast nie przeprowadzili próby widmowej, nie dążyli do osiągnięcia wyniku kryształkami Teichamana, nie robili próby biologicznej na obecność krwi ludzkiej.

Prof. Olbrycht okazał się bardzo względny zarówno dla biegłych lwowskich, jak i dla siebie, jak to miało miejsce w związku z badaniem kału znalezionego na podłodze w willi w Brzuchowicach. Prof. Olbrycht zgóry postawił tezę, iż jest to kał psi i dlatego sprowadzał bardzo drogie, wysoko procentowe surowice psie z Berlina i Drezna i wyniku nie uzyskał. Jednak drogą dedukcji, wiedząc, że w willi są dwa psy, sprecyzował, iż chodzi mu o kał psi. Powołał się przytem na badania świadków, iż kał nie wydawał zapachu.

Jednak prof. Olbrycht nie wziął pod uwagę, iż w momencie zabierania kału i na kilka godzin przed znalezieniem go, okno w willi było otwarte i cały pokój przez to samo, był dokładnie wywietrzony. Dlaczego jednak prof. Olbrycht nie sprowadził surowicy ludzkiej z Niemiec i nie poddał przy jej pomocy badaniu kału, tego nie dowiedziały się strony w procesie krakowskim.

Tyle uwag nasuwa się przed ostatecznym pojedynkiem w Warszawie prof. Olbrychta z prof. Hirszfeldem.

Protesty przeciw wyborom

w okręgu Święciańskim

W poniedziałek dnia 24 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie na posiedzeniu jawnem pięć protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu nr. 64 Święciany — Brasław — Duniłowicze — Dzisna.

Z okręgu święciańskiego weszli do Sejmu posłowie: Stanisław Stankiewicz, Stanisław Mackiewicz, Witold Kwinto, Fryderyk Krasicki, Borys Pimonow i Józef Połkowski — z B. B. W. R.

D'Annunzio żyje

gen. Nobile też

BERLIN 22.4. Wczoraj popołudniu radjo berlińskie ogłosiło wiadomość o śmierci D'Annunzia i generała Nobilego. Wiadomość tę przedrukowały pisma popołudniowe.

Wieczorem nadeszło zaprzeczenie z Agencji Stefaniego, która stwierdziła kategorycznie że wiadomości te są nieprawdziwe.

(Przyp. Red. Pogłoska o zgonie D'Annunzia ukazała się po raz pierwszy w prasie zagranicznej d. 10 b. m. i dopiero wczoraj ją zdementowano).

Gwałt i nienawiść

rządzą w Niemczech

BERLIN 22.4. Prof. Einstein został skreślony z listy członków kuratorjum fizykalnio-technicznego kuratorjum Rzeszy. Zarządzenie to motywowane jest stanowiskiem, jakie prof. Einstein zajął wobec rachu hitlerowskiego w Niemczech.

Zarząd naczelny i dyrekcja niemieckiego związku przemysłu żelaznego i metalurgicznego ustąpili ze stanowisk. W skład nowego kierownictwa weszli wyłącznie członkowie partji narodowo-socjalistycznej.

ESSEN 22.4. Z kilkudziesięciu aresztowanych w Dortmundzie Żydów, obywateli polskich dotychczas około dziesięciu znajduje się jeszcze w więzieniu. mimo usilnych starań konsula polskiego p. Wdziekońskiego.

Znajdują się oni w więzieniu od 28 marca, a zostali aresztowani bez żadnych powodów.

BERLIN 22.4. Nowoukonstytuowana pruska rada stanu zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 26 b. m. Przewodniczyć będzie na tem posiedzeniu najstarszy członek rady, baron von Oehr ze stronnictwa centrum. Wybór prezydjum dokonany zostanie prawdopodobnie na pierwszem posiedzeniu.

P. Göring przejął dziś agendy prezesa pruskiej rady ministrów.

Zarządzenia bojowe Rosji

przeciw handlowi angielskiemu

MOSKWA, 22.4. Rada komisarzy ludowych uchwaliła wczoraj szereg zarządzeń, będących odpowiedzią na wstrzymanie sowieckiego importu do Anglji. Uchwały te, opublikowane dziś w formie rozporządzenia komisarza handlu zagranicznego, równają się praktycznie zupełnemu wstrzymaniu jakichkolwiek obrotów handlowych między Anglją i Sowietami.

Postanowienia rady komisarzy ludowych są następujące:

1) rząd sowiecki zakazuje wszystkim sowieckim organizacjom i instytucjom dokonywania jakichkolwiek zamówień w Anglji i koloniach angielskich;

2) rząd zabrania kontraktowania okrętów, pływających pod flagą angielską;

3) rząd wyda specjalny dekret, wprowadzający ograniczenia dla tranzytu towarów angielskich przez terytorjum sowieckie;

4) towarzystwo „Arcos" i przedstawicielstwo handlowe w Londynie wstrzymają swą działalność;

5) zarządzenia te pozostają w mocy tak długo, dopóki Anglja nie zniesie zakazu przywozu towarów sowieckich.

Pozatem rozporządzenie przewiduje, że okręty angielskie, zawijające do portów sowieckich mają uiszczać opłaty portowe w podwójnej wysokości. Rząd sowiecki zastrzega sobie ponadto wydanie dalszych zarządzeń bojowych przeciwko handlowi angielskiemu.

Rząd sowiecki polecił przedstawicielowi handlowemu w Londynie Ozierskiemu natychmiast przybyć do Moskwy i złożyć sprawozdanie z sytuacji.

Misja handlowa w Londynie ma natychmiast zredukować swój personel do ilości, potrzebnej dla pilnowania majątku państwowego Sowietów w Londynie. Także w tow. „Arcos" nastąpi redukcja pracowników.

Przez te zarządzenia stosunki handlowe sowiecko - angielskie zostają w zupełności zerwane.

Lehar

z komandarją Legji Honorowej

Znany kompozytor wiedeński Franciszek Lehar, autor „Wesołej Wdówki", „Hrabiego Luksemburga", „Rozwódki", „Miłości cygańskiej" i wielu innych popularnych operetek, odznaczony został krzyżem komandorskim Legji Honorowej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KATASTROFA SAMOLOTU WESELNEGO

Jeden z samolotów prywatnych, który wyjechał z gośćmi weselnymi z Dublina do Londynu, opadł w pobliżu wyspy Anglosey na morze i zatonął.

KATASTROFA TORPEDOWCÓW NIEMIECKICH

Wczoraj w czasie ćwiczeń na Morzu Północnem zderzyły się dwa torpedowce niemieckie lekkiego typu, oba statki zostały poważnie uszkodzone.

NA LINJI GIRYN — DUNHUA.

Na linji kolejowej Giryn-Dunhua partyzanci chińscy spowodowali wykolejenie się pociągu, 18 Japończyków zostało zabitych. Wielu jest rannych.

STRZELANINA W SEWILLI

Ubiegłej nocy doszło do ostrej strzaniny między syndykalistami a komunistami w Sewilli, policja dokonała licznych aresztowań, dom narodowej konfederacji pracy został zamknięty.

PRZEZ ZATOPIONE POROHY

Wczoraj odbył się pierwszy rajd przez zatopione porohy dnieprowskie: statek „Jan Rudzutak" odbył podróż Kiów — Dnieprostroj tam i z powrotem.

SWASTYKA W ZAGŁĘBIU SAARY

W rozmaitych miejscowościach okręgu Saary wywieszono wczoraj kilkadziesiąt chorągwi hitlerowskich, policja wraz z ludnością zdejmowała chorągwie bez incydentów.

NOWY BILON NIEMIECKI

Ministerstwo finansów Rzeszy przygotowuje nową emisję biloru srebrnego. Waga nowych monet ulegnie zmniejszeniu najwięcej do dwuch trzecich.

KATASTROFA LOTNICZA

Student Politechniki w Oldenburgu, biorący udział w kursie pilotażu na wyspie Wangeroog spadł z wysokości 50 m. i poniósł śmierć na miejscu.

KRÓL GUSTAW V W BERLINIE

Wczoraj przybył do Berlina król szwedzki Gustaw V. Król wydał śniadanie na cześć prezydenta Hindenburga, na śniadaniu obecni byli kanclerz Hitler i wice-kanclerz von Papen.

ŚNIEŻYCA NAD ANGLJĄ

Po pięknej pogodzie w czasie świąt Wielkiejnocy, ogarnęła Anglję fala zimna, która potrwa jeszcze kilka dni. Jednocześnie rozszalała się śnieżyca.

GOERING URZĘDUJE

Minister Göring po powrocie z Rzymu objął niezwłocznie przekazany mu przez Hitlera rząd premjera Prus, zatrzymując równocześnie teke pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

KATASTROFA DZIENNIKARZY

Na szosie między Martigny a Jitten wpadło na drzewo auto, wiozące trzech dziennikarzy francuskich, którzy jechali z Paryża do Aten.

Ofiarami wypadku padli: Bissy, redaktor naczelny pisma „Comedia", Ples's redaktor „Intransigeant", oraz Bonfa, redaktor „Paris Midi".

Stan rannych jest bardzo ciężki.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 22 b. m.

Dewizy

Holandja 359.00; Kopenhaga 137.00; Londyn 31.30; Nowy Jork 8.25; Nowy Jork (kabel) 8.30 — 8.28; Paryż 35.11; Praga 26.55; Szwajcarja 172.45; Włochy 46.35.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 41.00—40,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.25—54.25 — 53.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 108.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 100.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.10—54.25; 5 proc. konwersyjna 43.50; 6 proc. poż. dolarowa 54.50 (drobne odcinki) 55.00 (w proc.); 8 proc. LZ. B. Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 8 pr. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.): 7 proc. LZ. B. Gosp. Krajow. 83.25; 7 proc. oblig. B. Gosp. Krajow. 83.25; 8 proc. LZ. Banku rolnego 94.00; 7 proc. LZ. B. rolnego 83.25; 8 proc. LZ. ziemskie dolar. 54.00 (w proc.); 8 proc. LZ. Warszawy 40.50—41.00.

Przegrany proces biskupa Łukomskiego

W sądzie apelacyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę redaktora „Przeglądu Łomżyńskiego", który był oskarżony przez łomżyńskiego biskupa ks. sufragana Łukomskiego, o zniesławienie.

Sprawa dotyczyła artykułu, omawiającego kwestję niepodporządkowania się przez łomżyńskie duchowieństwo akcji pomocy bezrobotnym.

Na pierwszem zebraniu powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym był obecny ks. infułat Szczęsnowicz, na następne jednak zebrania nie przybył, oświadczając, że duchowieństwo ma swój własny komitet dla bezrobotnych. Jak zeznał referent starostwa, p. Zieliński, wywołało to dwoistość akcji, bardzo szkodliwą dla jej całości.

Zwracano się więc do duchowieństwa o skoordynowanie zbiórki, jednak nie osiągnęło to rezultatu, a w następstwie wynikło szereg konfliktów, gdyż w myśl przepisów prawa rozporządzenia z 1931 r. nie wolno kwestować bez zezwolenia władzy, a tymczasem panie z komitetu księży urządzały kwestę na własną rękę. Wójtowie żalili się że są przy zbiórkach nadużycia.

Z tytułu różnych protokółów policyjnych sporządzanych przeciw kwestującym bez zezwolenia były sprawy sądowe, które przyniosły zresztą oskarżonym wyroki uniewinniające. „Przegląd Łomżyński" zamieścił artykuł p.t. „Prawo obowiązuje również biskupa łomżyńskiego", gdzie postawiono zarzut, iż biskup zamiast przyłączyć się do wspólnej akcji narodowej, rozbija ją i nie chce podporządkować się nakazom prawa, dając w ten sposób zły przykład. W swoim zaś liście do wiernych poucza jak kwestować bez zezwolenia władz.

Biskup Łukomski skierował sprawę do sądu o zniesławienie, sąd jednak wydał wyrok uniewinniający, zaznaczając, iż użytych wyrażów nie uznał za zniesławienie, gdyż fakty zostały udowodnione, a krytyki faktów prawdziwych, sąd nie uznaje za zniesławienie.

Od wyroku tego biskup Łukomski odwołał się do warszawskiego sądu apelacyjnego.

Sąd apelacyjny po przemówieniu rzecznika oskarżenia, adw. Leona Nowodworskiego oraz po mowie obrończej sen. St. Perzyńskiego *wyrok uniewinniający pierwszej instancji zatwierdził.*

Samobójstwo sędziego śledczego

Przyczyna — zawód miłosny

Przy ul. Kochanowskiego 5 na Żoliborzu odebrał sobie życie przez powieszenie w swym pokoju sędzia śledczy 8-go rewiru przy sądzie okręgowym, 30-letni Janusz Bresiewicz.

Nikt z rodziny sędziego nie podejrzewał do ostatniej chwili nieszczęścia. Nie zdradzał niczem specjalnego podniecenia, ani zdenerwowania, pracował, jak zwykle, do godziny 2 po poł., był spokojny i uprzejmy. Dopiero bliższe dochodzenie stwierdziło, że przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Sędzia Bresiewicz, który na swem stanowisku pozostawał od listopada 1923 r., poprzednio sprawował obowiązki sędziego grodzkiego w Kraśniku, województwa lubelskiego.

Śmiech przez łzy kupca paryskiego

w walce ze stagnacją i konkurencją

Kupiec paryski znalazł nowe lekarstwo na kryzys. Lekarstwem tem jest wesołość. Nie pomógł płacz i zgrzytanie zębów, może będzie lepiej, gdy się ludziska pośmieją. Wtedy każdy chętniej sięgnie do kieszeni.

W tym celu paryżanie zapożyczają z prowincji starodawny zwyczaj jarmarków. Jarmarki — jakich niema nigdzie na świecie. Jest to bowiem festyn i maskarada.

Trwa to tydzień, a nawet dłużej. przez ten czas quartier stolicy przeistacza się w pierwszą lepszą dziurę normandzką lub prowansalską, a paryska finezja — w rubaszny humor prowincji.

Handel przenosi się na ulicę, jak na Wschodzie. Kupcy, kupcowe charakteryzują się na klownów, pierrotów, kolombiny. W ogłuszającym jazgocie bębnów, trąb i cymbałów wykrzykują pochwały dla swych towarów, składając na poczekaniu zręczne dytyramby na cześć spodni męskich, artykułów korzennych, ryb, galanterji. Wszystko co żyje tańczy, śpiewa, podskakuje, z tym gallijskim rozmachem, który każe ludziom obcym chwytać się wpół i obracać w takt muzyki. U wejścia na plac targowy stoi tablica z napisem: „On brade ici!" (Jarmark). Kto zna prowincję francuską, wie, co zapowiada ten skromny napis i tłoczy się w sam środek, aby się przyjrzeć wszystkim osobliwościom jarmarcznym.

Trudno wyobrazić sobie niewybredną prowincjonalną „braderie" na tle dostojnych kamienic paryskich. A jednak zyskały sobie one prawo obywatelstwa i to nietylko na przedmieściach: za wyjątkiem bulwarów, gdzie załatwiają sprawunki cudzoziemcy, wszystkie dzielnice urządzają kolejno swe targi, mianując je dostojniejszem mianem „foire". Na wzór jarmarków prowincjonalnych, domy przybrane są sznurami barwnych chorągiewek i girlandami zieleni. Wieczorem zapala się tysiące kolorowych lampek elektrycznych, a wśród tych festynów defilują barwne pochody w historycznych strojach, na pociesznych staroświeckich bicyklach i w starych pudłach samochodowych. Ostatnio wchodzą w zwyczaj pochody studentów w białych negliżach, z transparentami w rodzaju: „My, wzorowi obywatele, uiściliśmy podatki co do grosza!"

Jak ten nowy sposób handlowania odbija się na obrotach, trudno ustalić. W każdym razie chętnych do kupna kręci się coniemiara, a przykład przedmieść zachęca do naśladowania kupców ze śródmieścia.

W dzielnicach wytwornych magnesem dla cudzoziemca są „vedety". Kto by nie chciał otrzymać paczki z wypielęgnowanych rączek Mistinguett lub czarnej Józefiny Baker!

Rekordem pomysłowości reklamy jest chyba żywa menażerja na wystawie sklepowej jednego z kuśnierzy bulwaru Sains-Germain.

W oślepiającym blasku Jupiterów szczerzą do przechodniów groźne kły dwa lwy bengalskie!

Pewien szewc dał swej wystawie magiczną grę świateł i tak osobliwą szybę, że obuwie wygląda, jakgdyby stało bez ochrony. Ileż rąk wyciąga się do pary zgrabnych pantofelków, aby natrafić na niewidzialną zaporę.

Pomysłowość kupca bawi przechodnia; często każe mu zapamiętać nazwę firmy i jej adres, i zawsze znajdzie się taki, który w myśl przysłowia „dobry żart tymfa wart" — odpłaci za zabawę sprawunkiem. Na to liczą kupcy paryscy.

Też rekordzista

Amerykanin Fred Teeple, wielokrotny król kurkowy, wykazał rekordowe zużycie amunicji. Na zdjęciu łuski od nabojów zużytych przez niego w ciągu roku.

—):*:(—

Rodzą dzieci na wyścigi...

Bo chcą... 100 tysięcy funtów!

Nie wiadomo, która zwycięży: pani Gracia Bagnotti, czy pani Bracon.

Obie mieszkają w stanie Ontario w Ameryce, więc, obie wchodzą w rachubę, gdy chodzi o legat miljonera kanadyjskiego z Toronto

Ten bogacz, którego stać było na dziwactwo, umierając w r. 1926 zapisał 100 tysięcy funtów ang. tej obywatelce stanu Ontario, która do r. 1936 będzie miała najwięcej dzieci.

R. 1936 zbliża się i oto, rozstrzygnie się już wkrótce komu przypadną w udziale olbrzymie pieniądze przeciwnika świadomego macierzyństwa, a zwolennika licznego potomstwa.

W obecnej chwili idą, jak się na wyścigach fachowo mówi „nos w nos" dwie kandydatki.

Pani Gracia Bagnotti ma już 21-ro dzieci, z tego 6-ro urodzonych po r. 1926, a obecnie oczekuje 22-go.

Pani Bracon ma już 22 dzieci z których także 6-ro urodzonych po r. 1926.

O tych dwu matkach mówią w stanie Ontario. Ale kto wie? Może, tam pocichutku rodzą nagwałt jeszcze nikomu nieznane kobiety, które zdystansują tamte?

Sentymentalny

szpieg

Żandarmerja francuska w Metzu aresztowała 35-letniego Niemca Andrzeja Michla z Monachjum, który fotografował fortyfikacje i inne objekty i punkty strategiczne.

Michel oświadczył sędziemu śledczemu, że podczas wojny stał w pobliżu Metzu i obecnie czuł potrzebę odwiedzenia tych znanych miejsc.

W sprawie znalezionych przy nim fotografii oświadczył, że nie troszczył się o to, czy jest to most, czy też jakiś objekt wojskowy, gdyż robił tylko... zdjęcia krajobrazów. Jako dowód znaleziono przy nim wielką ilość klisz.

Aresztowanego osadzono w więzieniu w Metzu.

—):*:(—

Pola Negri częstuje...

piwem i kiełbasami

Pola Negri, nasza zakomita rodaczka, przybyła do Europy. Pierwszym jej etapem był Paryż, do którego przybyła okrętem transatlantyckim wraz z kilkoma znakomitościami, wśród których byli słynny kompozytor rosyjski Rachmaninow i wielki skrzypek Kreisler.

Polę Negri otoczyli na dworcu paryskim dziennikarze i ciekawi. Nie brakło olbrzymich bukietów kwiatów, nie brakło owacyj entuzjastów.

Pola Negri oznajmiła, że przyjechała do Europy na dwa miesiące i że prawdopodobnie nie wyjedzie poza granice Francji. Chce odpocząć od trosk, kłopotów, chorób i operacyj, jakie ostatnio przechodziła.

Przed wyjazdem z Ameryki wydała dla swych przyjaciół kolację, na której główna atrakcją było... piwo i serdelki.

Po powrocie do Hollywood będzie grała w filmie, przerobionym z komedji wiedeńskiej pod reżyserją Lubicza; potem zaś Reinhardt sprowadza ją do New Yorku, gdzie zagra na scenie „Podróż do Preszburga".

Po kilku dniach, spędzonych w Paryżu, Pola Negri udała się na Riwierę, gdzie w Cap Ferrat spędziła święta w towarzystwie matki.

Chińskie ceremonje

nie są łatwe...

— Europejczyk jest źle wychowany — twierdzą Chińczycy.

Na dowód, że zdanie to jest słuszne, przytaczają mnóstwo argumentów. Według nich niegrzecznie jest: zakładać nogę na nogę...

Mówiąc, gestykulować rękami, zamiast trzymać je przyciśnięte do boków.

Zdejmować kapelusz na przywitanie, zamiast kiwać z powagą głową i nisko się skłonić...

Rozglądać się po pokoju, gdzie znajdujemy się na wizycie, zamiast siedzieć z wzrokiem utkwionym w jeden punkt...

Takich dowodów jest wiele, a wszystkie dla nas niezrozumiałe.

Z pola walk z Mandżurji

Japoński czołg i samochody pancerne na usłanem trupami polu bitwy pod Kupelku, po zajęciu tego miasta.

Na straży

Rufa amerykańskiego krążownika „Indianopolis", w oświetleniu księżycowem, podczas conocnego patrolu, który ten statek pełni na Atlantyku.

—:*:—

Miękka woda

w służbie kosmetyki

W zachowaniu skóry w zdrowym stanie przy pomocy racjonalnej pielęgnacji, jak i we wszelakiem leczeniu najprzeróżniejszych chorób skórnych woda ma podstawowe znaczenie.

W kosmetyce racjonalnej jest zawsze aktualna potrzeba oczyszczenia skóry z brudu, tłuszczu i potu, co nie da się osiągnąć bez udziału w tem wody. A więc mycie i kąpiele. Istnieje cały szereg ludzi, którzy po umyciu twarzy, rzadziej po umyciu całego ciała, dostają podrażnienia skóry, wyprysku, plam, łuszczenia i tym podobnych chorobliwych objawów. Dawniej wszystkie tego rodzaju wypadki składano na karb mydła, dziś, gdy kosmetyka wyrabia mydła łagodne, lecznicze, przyczyna mydła odpada. Zresztą bardzo łatwo sprawdzić, że po umyciu twarzy bez mydła wystąpiły te same chorobliwe objawy.

A więc dla tych osób woda jest szkodliwa. Tak, ale pewien specjalny typ wody, mianowicie tak zwana twarda woda. Woda ta zawiera skład jaki wapienne oraz części organiczne, które zmydlają zbytnio tłuszcze wydzielane przez gruczoły łojowe skóry. Jest natomiast rzeczą ogólnie znaną, że zastosowana do mycia woda miękka, nigdy skutków ujemnych dla naszej skóry nie wykazuje. Za wodę taką uważamy przedewszystkiem wodę deszczową oraz z roztopionego śniegu, której niejedna elegantka zawdzięcza piękną, gładką skórę swej twarzyczki.

Jakżeż tu w mieście postarać się o wodę deszczową? Nie jest to wcale łatwa sprawa. Deszczową nie, ale o miękką postarać się można zawsze.

Jest rzeczą dowiedzioną, że woda zwyczajna, powiedzmy twarda, o pewnej zawartości składników mineralnych czyli dla nas do mycia szkodliwych, po gotowaniu przez czas pewien, traci swe cechy wody twardej. Ten sam efekt uzyskać możemy, dosypując do wody twardej trochę boraksu, sody czy potażu.

Dość jest spojrzeć do naczynia, którego stale używamy do gotowania wody, ażeby się przekonać, że na dnie i ściankach bocznych utworzyła się skorupa kamienna, która składa się właśnie z tych szkodliwych do mycia składników.

Zmniejsza ona wprawdzie czas używalności tych naczyń, lecz zato oddziela szkodliwe części i daje nam wodę możliwie miękką.

Stosowano przy kosmetyce jeszcze dawniej inny sposób otrzymywania wody miękkiej. Istnieją specjalne aparaty, opatrzone w warstwę chłonną, przez które przepuszczona woda pozostawia na owej warstwie swe części mineralne. Jest to sposób, który daje doskonałe rezultaty, tylko, że aparaty tego rodzaju są dość kosztowne.

W dzisiejszych warunkach najłatwiej jest zastosować wodę przegotowaną do mycia i kąpieli (zwłaszcza dla dzieci), albo też umiejętne użycie oczyszczonej sody czy boraksu, czy też syntetycznych środków w postaci perełek alkalicznych.

Jednak pomimo to istnieją wyjątkowe skóry, które nie znoszą wody nawet przegotowanej, lub też sztucznie zmiękczonej, wówczas przed każdem umyciem na parę minut należałoby zastosować tłuszcz zwierzęcy lub roślinny. O ile po kilkunastu dniach przy tem postępowaniu nie będzie poprawy, jest to dowód, że skóra jest chora i wymaga specjalnego leczenia.

Dr. J. Świtalska.

„Precz z modą paryską"

Wystawa w Turynie

Pod hasłem walki z modą paryską otwarto w Turynie wielką wystawę mody. Prasa włoska zamieszcza entuzjastyczne artykuły o tej wystawie, wzywając Włochów, a szczególniej Włoszki, aby ubierano się wyłącznie w odzież produkcji krajowej i według gustu włoskiego.

O puhar Mussoliniego

Skok niemieckiego oficera von Nagel w szkole kawaleryjskiej w Hanoverze, podczas ostatnich prób przed zawodami hippicznemi o „Puhar Mussoliniego".

Coś dla Pań

Miód -- odżywka wiosenna

Po mięsiwach świątecznych człek tak łaknie zieleniny i tego „czegoś bliżej nieokreślonego" — jakiegoś przeciwważnika tłuszczu i białka!

Łakniemy witamin. Narazie musimy na nie trochę zaczekać, kontentując się rzodkiewkami i szpinakiem.

Ale czekać trudno, gdy organizm krzyczy o żywą pożywkę. Pomyślmy tedy o miodzie, tym niesłusznie pomijanym „ładunku zdrowia".

W dawnych czasach, kiedy cukier wydobywano tylko z trzciny cukrowej, ojcowie nasi zastępowali ów zamorski specjał miodem. I dobrze robili: miód, jako produkt przyrody, o wiele jest zdrowszy od cukru, a przytem o wiele pożywniejszy (jedna łyżka miodu zawiera więcej odżywczych składników niż jedno jajo). Wreszcie jest i strawniejszy.

Zalety miodu, jako pożywienia, polegają na dużej zawartości żelaza, soli mineralnych, kwasu mrówczanego i witamin, których tak organizm łaknie.

Miód ma wielkie znaczenie dla anemicznych dzieci, zastępując im drogie i niesmaczne preparaty wzmacniające. Parę łyżek miodu dziennie doda dziecku czerwonych ciałek krwi, a dorosłym wpłynie zbawiennie na przemianę materji, usuwając z organizmu składniki trujące.

Jako lekarstwo — miód ułatwia oddychanie przy chrypce; zmieszany z mlekiem, oczyszcza drogi oddechowe; uspakaja nerwy, łagodzi boleści, orzeźwia i dodaje sił przy zmęczeniu, a co najważniejsze — reguluje żołądek.

Wa—Ro

—:-:—

Czułe „sam na sam"

pod lufami brauningów

Fach bandycki, jak każdy inny, wymaga specjalizacji. Niekażdy bandyta chce „pracować" pod maską, albo z twarzą wysmarowaną sadzą; niekażdy operuje w willach podmiejskich i odludnych dworach. Znaleźli się bandyci, którzy wyspecjalizowali się w zakłócaniu słodkich „sam na sam" zakochanym parkom.

Wiosna — cóż milszego, jak wsiąść do małego torpeda i pomknąć gdzieś na trawkę? Auto stawia się na bocznej drodze i młoda para w czułym uścisku zapomina o świecie bożym.

Na to tylko czekają dwaj dżentelmeni z brauningami. W najmniej odpowiednim momencie wyskakują z gąszczu leśnego i... reszty łatwo się domyśleć. Woreczek, portfel delikwentów ulatniają się bez śladu na ich własnym samochodzie.

Właśnie policja londyńska zlikwidowała przedwcześnie zamysły nowego typu bandytów, a uczyniła to w sposób wielce dowcipny

Dwu konfidentów przedzierzgnęło się w młodą, zakochaną parkę: ona, typowe zalotne dziewczę o miedzianej czuprynie, on — wysportowany „golfiarz" w bufiastych bryczesach. Ramię przy ramieniu zasiedli u kierownicy i słodko przytuleni do siebie, jak przystało na zakochanych, wylądowali w lasku podmiejskim.

Zwykłą koleją rzeczy, na białym obrusie stanęły puszki z konserwą, „jam" i rumiane grzanki. Parka zajadała w najlepsze, gdy z za krzaka wyłoniły się dwie lufy rewolwerowe. Cóż poradzić wobec przemocy?

Steroryzowane „dziewczę" pozwoliło obrewidować swe kieszenie, a napastnicy rzucili się chciwie do tych oględzin. Wtem parę ciosów „dżiu-dżitsu", potężne uderzenie pod szczękę i za chwilę obaj napastnicy, skrępowani, pędzą z wichrem w zawody do komisarjatu. Elegancka ich limuzynę przyholowano również.

—)*(—

Rozbitkowie z Akrona

Z załogi rozbitego sterowca Akrona, liczącej 52 osoby, statek Phoebus zdołał uratować tylko 4 osoby, w tem 1 oficera. Na zdjęciu karetka zabiera rozbitków po przybyciu ich do portu w Brooklynie.

„Jak wam się podoba?“
„Lady Macbeth“ -- w piżamie!

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się uroczystości szekspirowskie w Londynie. Po raz pierwszy konserwatywna Anglja zamierza „oddmuchać szekspirowskich bohaterów z wiekowego pyłu i zbliżyć go do współczesności“.

Największą niespodzianką ma być inscenizacja „Lady Macbeth“. Dekoracja pierwszego aktu ultra - nowoczesna, połyskuje srebrzyście aluminjową taflą tylnej ściany, która jest ekranem dla barwnych efektów świetlnych. Bohaterzy wystąpią w mündurkach „khaki“ z wojny światowej, w stalowych hełmach polowych.

Lady Mackbeth, skradająca się nocą po zamkowych krużgankach, wystąpi — w piżamie! Trzy czarownice, to obdzieraczki trupów, powracające z pola bitwy, których skrzekliwe przepowiednie wzmocni głośnik, dla tem większego efektu. Duch Banka — to cień zbrodni, ślizgającej się po murze, krok w krok za bohaterką.

Od najbliższej niedzieli do lipca Londyn wystawia siedem sztuk Szekspira i wszystkie w zmodernizowanej szacie. Na początek idzie „Wiele hałasu o nic“, potem — „Macbeth“, „Jak wam się podoba“, „Kupiec Wenecki“, „Korjolan“, „Król Ryszard III“ i wreszcie — „Poskromienie złośnicy“.

Urząd sędziego przysięgłego —
lukratywna posada dla bezrobotnego obywatela Stanów Zjednoczonych

Płaca sędziego przysięgłego w Ameryce wynosi zaledwie trzy dolary dziennie. W czasach „prosperity“ nikt się o to mizerne honorarjum nie ubiegał; przeciwnie, obywatele wykręcali się wszelkiemi sposobami od kłopotliwej misji rozstrzygania o ludzkiem życiu.

Dziś czasy się zmieniły: zasiadanie na ławie przysięgłych staje się upragnionym „jobem“ (interesem).

Do sekretarzy sądowych zgłaszają się licznie farmerzy, rzemieślnicy, kapitaliści, prosząc o umieszczenie swego nazwiska na liście przysięgłych. W tych dniach do biura sądu w Oklahama zgłosił się wynędzniały mężczyzna, błagając o wciągnięcie na listę:

— Od tygodnia żywimy się z rodziną zeschłym chlebem — grozi nam śmierć głodowa! — brzmi prośba człowieka, który jeszcze trzy lata temu był właścicielem wielkiej fabryki.

Unieszkodliwienie gazu—trucicieła
kosztem 2 groszy od metra sześciennego

Kto wdychał przez godzinę gaz świetlny, zawierający 0,4 proc. tlenku węgla, ten umrze. A przecież gaz, używany powszechnie w Europie w kuchniach i łazienkach, zawiera tej trucizny do 18 proc.

Wszystkie dotychczasowe metody odtruwania gazu okazały się albo niepewne, albo zbyt drogie. Jeżeli więc prawdą jest, że prof. Wolfow. Joh. Muellerowi z Frankfurtu nad Menem udało się zapomocą nowego jakiegoś katalizatora wypracować sposób zamiany gazu węglowego, zmieszanego z gazem wodnym, na gaz wodny i kwas węglowy, to ludzkość wszystkich miast świata może mu wystawić pomnik.

Zwłaszcza, że proces prof. Muellera podnosi cenę gazu zaledwie o 1 fen. na metrze sześciennym.

Austrjacka policja pomocnicza

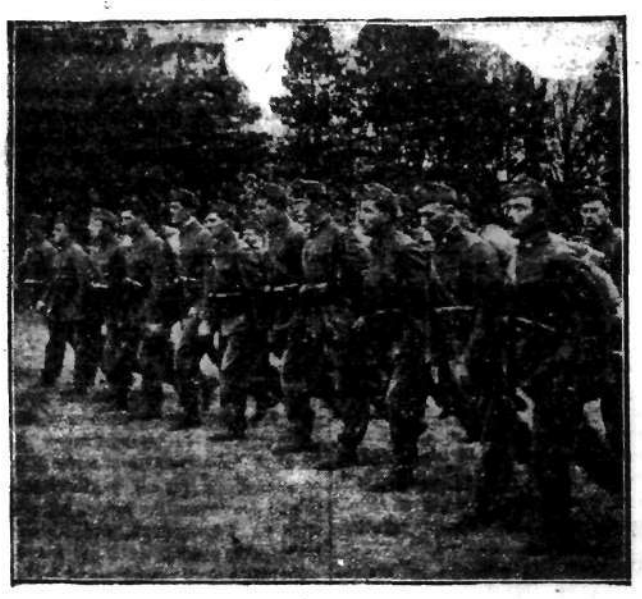

Kompanja szturmowa policji pomocniczej, powstałej z austrjackiej Heimwehry, na ćwiczeniach pod Wiedniem.

Hodowla „ropuch-wołów“
żaby jadalne wagi kilograma i więcej

Zacznijmy od tego, że „żaby-woły“ tworzą małżeństwa morganatyczne t. j. żyją w jednożeństwie i jednomęstwie. Ta okoliczność utrudnia nieco hodowlę tych przysmaków, gdyż trzeba utrzymać nietylko matki, ale i — w równej ilości — ojców.

Drugą trudność stanowi nieelegancka przywara owych ojców — pożerania swej progenitury w stanie jajowatym, wobec czego mamusie należy w porę przenosić do „basenów-kolebek“...

„Żaby-woły“ siedzą sobie w płytkiem bajorku, mając gęby szeroko rozdziawione. To jest ich jedyne zajęcie: czekają na owady, które w te gęby wpadają, biorąc je (cóż za qui pro quo) za przytulne nory, kryjówki, zdatne do składania jajeczek...

By zaś tych naiwnych owadów nie zabrakło żarłocznym gębom „żabowołów“, chytry hodowca oświetla bajorko przez całą noc jaskrawemi lampami łukowemi. Stanowią one przynęte dla owadów z całej okolicy...

Że zaś rzecz ma się w Kalifornji, więc można sobie wyobrazić jak mnoga jest ta skrzydlata hałastra.

Właścicielem tej „stajni“ jest p. W. M. Herriman, który od dzieciństwa miał pociąg do hodowli żab — ku utrapieniu papy Herrimana, który chciał oglądać syna jedynaka w birecie sędziowskim.

Hodowla istnieje od dwu lat. Rozpoczęła się od 6 żabich stadeł. Dziś jak się rzekło ma miljon „okazów“, co świadczy, że są hodowle prosperujące szybciej od przysłowiowej króliczej...

Maj się zbliża. Cóż tam będzie za rechot. Ich pieśń miłości usłyszą chyba żaby na Marsie.

Ideał męża bogatej Amerykanki
nie spać ani razu od 17 lat

Dopiero teraz widać, ile Amerykanek pragnie wyjść zamąż, a nie wychodzi, gdyż w całej Ameryce niema odpowiednich kandydatów!

Brak bowiem rekordowców Yankesów, którzyby się mogli poszczycić rekordem 17-letniego niespania. Gdy się więc dowiedziały z prasy, że w Budapeszcie niejaki porucznik Kern — bohater wielkiej wojny — ani razu nie zmrużył oka od r. 1916, powiedziały sobie: to on!

P. Kern otrzymuje dzień w dzień listy... z prośbą o swoją rękę. Posażne panny i interesujące wdówki i rozwódki ofiarują mu swe serca, zwąc go „nieprzeciętnym“ mężczyzną i wyrażając nadzieję, że jako małżonek, nie będzie się wymawiał od pójścia do teatru tem, że jest zmęczony i chce mu się spać!

Pod urokiem kobiety

Słynny londyński proces, zakończony przed paru dniami, oficera gwardji szkockiej por. Baillie Stewarta, oskarżonego o szpiegostwo, wykazał, że głównym powodem zdrady angielskiego oficera była piękna Niemka-szpieg, Marja von Rintelen (na zdjęciu). U dołu por. Stewart (skazany na 5 lat więzienia) i obrońca adw. Norman Parker.

Coś dla Pań

„Chechia, kołpak, chapska, fez“...

Ach ta „chechia“, ciągle „chechia“! Cóż to jest wreszcie? Powtarza ją każda plansza modniarskiego żurnalu, bal — wyśmiewają się z niej feljetony literackie tygodników paryskich...

To — uprzykrzony fason kapelusza wiosennego; w Paryżu się już kończy, u nas zaczyna.

Co roku toczek wielkanocny, niby pierwszy pąk czarnej, spękanej kory, jest symbolem buntu, frygijską czapka zwycięskiej wiosny. Buntując się przeciwko staremu porządkowi rzeczy — musi być ekscentryczny.

I właśnie „chechie“ jest ekscentryczne, choćby dlatego, że robi nagły skok wzwyż, jak zbytnio przerosła babka wielkanocna. I podobny jest do babki ten śmieszny intruz, donica gliniana wśród płaskich talerzyków (operujmy do końca kategorjami stołu wielkanocnego!). Rysom pociągłym nadaje pozór śmiesznej maskarady i dlatego może stała się tematem drwin dla złośliwych piór feljetonu męskiego.

Gustom umiarkowańszym pozostają inne modne odmiany: nobliwy zawsze sanotier, zaczepny i kokieteryjny fezik, wywracana rondem ku górze „marynarka“ i egzotyczny słowiański „kołpak“. Nawet o polskiej sojuszniczce przypomniał sobie Paryż, lansując kontury ułańskiej rogatywki, bardzo zresztą swoiście wystylizowanej. „Chapska!“

Lato zapowiada toczki kwiatowe, zabawne pstre kulki, jakby zimowe mitki z drobnych pączuszków, przeniesione na głowę; nowością będzie płótno kapeluszowe, sekundujące płóciennym sukniom i płaszczom i jego krewniaczka — pika.

Lasek buloński roi się od Czerwonych kapturków. I nasze Aleje Ujazdowskie zapalą się wkrótce płomykami czerwieni, a raczej ponsu i barwy palonej cegły, w której tak do twarzy ogorzałym sportsmenkom. Narazie przeważają kombinacje czarno - białe i czarno - czerwone, słomka połyskliwa i „gros grain“.

Maskulinizacja odbija się w ich fasonach, nadając kształt wysokich cylindrów i niższych nieco „feutrów“, przełamanych pośrodku ronda głęboką brózdą. Tiule i woalki, pieszczone wiosennemi powiewami, narzucają na te męskie formy płótno swawolnej kobiecości.

Gdy słońce czerwcowe silnie przyświecze, małe budki rozwielmożnią się do rozmiarów wielkich, cienistych pasterek, obficie „zakrapianych“ barwnem kwieciem. Być może zresztą, że te koła młyńskie nosić będziemy, zwyczajem stylowych dam, nie na głowie, lecz na ramieniu, na długiej aksamitce.

Zależeć to będzie od tego, czy kaprys mody nakaże nam „blade twarze“, czy smagłość metysek i mulatek.

Wa--Ro.

Drugi raz nad Everestem

Angielskiej ekspedycji lotniczej na górę Everest w Himalajach udało się po raz drugi przelecieć ponad najwyższym szczytem świata. Na zdjęciu jeden z dwu samolotów ekspedycji oraz jej członkowie: lord Chydesdaile, R. Bonnet, S. Blacher i F. Sutyre.

Belferski cios w oko
na koszt „trzeciej Rzeszy“

Dostać 20.000 marek dziś, w dobie kryzysu, za to, że mając lat 15, dostało się od belfra kantówką w oko — to jednak rodzaj wygranej na loterji!..

Właśnie p. Fischer otrzymał to odszkodowanie od „państwa Pruskiego“. Proces trwał we Wrocławiu 20 lat. Szanse skarżącego rosły w miarę pogarszania się stanu oka. Aż gdy ono zupełnie zaniewidziało — sąd uznał pretensje p. Fischera.

Pikantna jest okoliczność, że p. Fischer jest nauczycielem i wykładając w szkole, którą przed kilkunastu laty skończył, prowadzi klasę w tej samej sali, w której od złośliwego belfra dostał kantówką w oko.

Poeta „Młodej Polski“
L. St. Liciński (1874 - 1907)

WARSZAWA, 22.4.

Na cmentarzu w pobliskim Karczewie leży płyta kamienna, zapadająca się w ziemię — z wyrytym napisem: Ludwik Stanisław Liciński, Poeta, 1874 — 1907.

Gruźlica zbyt wcześnie go zabrała, by piśmiennictwu polskiemu został po tym bujnym i subtelnym poecie - społeczniku jakiś pokaźniejszy dorobek, mimo to talent ten nie ześlizgnął się z kart kultury polskiej bez śladu. Liciński był człowiekiem „Młodej Polski“ — współczesnym St. Brzozowskiego.

Do najcenniejszych jego prac należy przedewszystkiem czytany dziś jeszcze „Pamiętnik Włóczęgi“ — po części autobiografja poety, który w wieku młodzieńczym porzucił dom rodzicielski i „kołtuńskie“ środowisko, poszedł dosłownie w świat o głodzie i chłodzie.

Pytali gdzie moje śpichrze? Gdzie moja żona i dzieci? gdzie pług mój? pytali... Smutno mi było, ale się śmiałem...

Dziś ja ich pytam, gdzie są ich zasiewy? Gdzie Bóg i wiara? Gdzie miłość?

I narachowałem tysiące prostytutek po domach publicznych, i tysiące głodnych drogę mi przeszło, i tysiąc więźniów patrzyło na mnie przez kraty.

Śmieję się, ale mi smutno...“

pisał na kartach swego „Pamiętnika“ żywe, istotne słowa.

Działalność młodego poety nie podobała się żandarmerji rosyjskiej — musiał uciec do ówczesnej „Galicji“.

Po powrocie do Warszawy pracuje przeważnie w „Głosie“ J. W. Dawida. Ukazuje się też tom „Poezyj“, „Ks. Jan Jaskólnik“, „Bajka“, „Sen o bajce“ i in.

Oto krótka historja słówka „poeta“, wyrytego w kamieniu na cmentarzu karczewskim...

Rumiany nieboszczyk—zawsze jak żywy
Nowe metody balsamowania zwłok

Balsamowanie zwłok jest dotąd nierozwiązaną zagadką. Uczeni wszystkich wieków starali się wydrzeć mumjom egipskim tę tajemnicę — ale napróżno! Dzisiejsza konserwacja trwa krótko, jak to można zaobserwować choćby na zwłokach Lenina.

W ostatnich dniach przybywają nauce dwa nowe sposoby mumizacji, wynalezione po długoletnich studjach przez lekarza włoskiego z Nowego Jorku, d-ra Giovanniego Arciere. Członek Akademji włoskiej, profesor anatomji w Uniwersytecie rzymskim, dr. Dionysi, zreferował je na ostatniem posiedzeniu.

Są to sposoby całkiem różne od dzisiejszych metod balsamowania i sporządzania mumij.

Pierwszy polega na „marmoryzacji“ zwłok, to jest na preparowaniu ich tak, by przybrały wygląd marmurowego posągu.

Drugi, daleko donioślejszy, utrzymuje ciało w stanie zupełnej świeżości, nie wyłączając organów wewnętrznych. Zwłoki w ten sposób konserwowane mają także zachowywać giętkość kończyn, miękkość mięśni i barwę skóry.

Do tych wyników dr. Arciere doszedł po udanym eksperymencie stałego konserwowania owoców i jarzyn.

Zdaniem prof. Dionysego, metody d-ra Arciere posiadają wielką wartość i dadzą się bez trudności stosować praktycznie.

W dniu urodzin Hitlera

Z okazji urodzin kanclerza odbyły się w całych Niemczech wielkie uroczystości. Na zdjęciu sztab hitlerowców z dr. Goebbelsem i ks. Augustem Wilhelmem opuszczają katedrę berlińską po uroczystem nabożeństwie.

Wieści gospodarcze

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - BELGIJSKIE.

Przedwstępne rozmowy negocjacyjne polsko - belgijskie rozpoczną się w Brukseli 8 maja r. b. pod przewodnictwem radcy handlowego poselstwa polskiego w Brukseli p. Litwińskiego. Zbieraniem i opracowywaniem materjałów negocjacyjnych, poza zainteresowanemi ministerstwami zajmuje się również biuro traktatowe Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie.

PRZED REWIZJĄ UMOWY HANDLOWEJ POLSKO - FRANCUSKIEJ

Wartość obrotów towarowych polsko - francuskich w 1932 r., według zestawienia Izby handlowej polsko-francuskiej, wynosiła 120 miljonów złotych, w tem wartość wywozu z Polski do Francji — 61 milj. zł., a przywozu z Francji do Polski — 59 milj. zł. Cyfry te nie uwzględniają dostaw dla rządu polskiego, figurują bowiem one w bilansie płatniczym Polski. Z powyższych danych wynika, że saldo tych obrotów było dodatne na korzyść Polski i wynosiło 2 miljn. złotych.

Zarówno w przywozie, jak i w wywozie niemal we wszystkich pozycjach nastąpiła w roku ubiegłym zniżka w porównaniu do roku poprzedniego.

Dla wzmożenia obrotów towarowych Polski z Francją, staje się konieczne opracowanie nowej umowy handlowej, dostosowanej do zmienionych warunków gospodarczych. Dotychczas bowiem obowiązują dwie konwencje handlowe co bezsprzecznie komplikuje normalny rozwój stosunków gospodarczych między obu krajami.

Jeszcze latem tego roku mają rozpocząć się rokowania handlowe polsko - francuskie, które przedewszystkiem dostosować mają przepisy traktatowe do nowej taryfy celnej polskiej, która wchodzi w życie w październiku roku bieżącego.

Przedwstępne rozmowy na temat rewizji traktatu handlowego polsko-francuskiego, mają rozpocząć się w Paryżu w końcu maja r. b. Przewodniczącym polskiej delegacji będzie prawdopodobnie wiceminister przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal. W rozmowach tych ustalony zostanie ostateczny termin rozpoczęcia oficjalnych rokowań oraz sprawa czy nowy traktat handlowy oparty będzie jedynie na klauzuli największego uprzywilejowania, czy też zawierać będzie część taryfową.

STAN OBECNY I POTRZEBY RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

Pod tym tytułem ogłasza konkurs Instytut Praktycznej Wiedzy Gospodarczej. W monograficznem opracowaniu tematu należy przedstawić stan obecny i widoki na przyszłość, możliwości eksportowe rzemiosła, formy pomocy państwowej, samorządowej oraz samopomocy dla rzemiosła.

Termin nadsyłania prac do dnia 1-go września 1933 r. pod adresem: „Warszawa, Orla 4 — Instytut Praktycznej Wiedzy Gospodarczej“.

Za najlepsze prace przyznane będą nagrody: pierwsza zł. 1.500, druga zł. 1.000 i trzecia zł. 500.

Szczegółowych informacyj udziela Biuro Instytutu Praktycznej Wiedzy Gospodarczej w Warszawie.

Bernard Shaw --

osaczony przez mikrofony

Bernard Shaw czuje wstręt do mikrofonu. Ileż to razy usiłowano pochwycić słowa genjalnego dziwaka podstępem — i zawsze napróżno!

Mówiąc, Bernard Shaw, przechadza się, gestykuluje, gotów nawet przerwać drut mikrofonu, nie krępując się żadnemi względami przy zwoitości.

A jednak Ameryka zapragnęła usłyszeć siwobrodego mędrca, gdy przemawiał w Akademji nauk Politycznych w New - Yorku. Tyle już nawymyślał Amerykanom, — niech uczyni to raz jeszcze — publicznie!

Nie pytając więc prelegenta o pozwolenie, ustawiono na estradzie, w cieniu pulpitu i krzewów laurowych — wiele mikrofonów, które osaczyły go ze wszech stron, nie pozwalając wymknąć się ani jednej sylabie.

I udało się! Cała Ameryka dowiedziała się z ust swego „wroga", że „nikt tu dotąd nie ma zielonego pojęcia, co to jest polityka".

Nubijka nosi od 6 tysięcy lat

ciągle tę samą fryzurę

Najwytrwalej opierają się zakusom mody — nubijki. Fryzjerzy ich datują się z przed 6000 lat!

Dowodem tego są dokonane ostatnio poszukiwania w grobach faraonów XI dynastji, rzucające snop światła na życie Teb w owych odległych czasach (na 4000 lat przed Chrystusem).

W grobach przechowały się lalki o przepięknych fryzurach; zwłaszcza jedna z nich, kupiona najwidoczniej w Nubji, ma przystrojenie głowy niezwykle misterne, polegające na drobnych karbach, z których każdy kończy się złoconym patyczkiem.

Dzisiejsza Nubijka nosi fryzurę analogiczną.

Zaginieni lotnicy

Tragedje żeglarzy powietrznych

Depesze z przed wielu dni doniosły, że lotnik angielski kpt. Lancaster, przepadł w czasie lotu afrykańskiego.

Władze angielskie rozpoczęły poszukiwania za pośrednictwem lotników francuskich, ale poszukiwania te nie dały wyniku. Od 8 dni niema znaku życia od kpt. Lancastera.

Dwa samoloty francuskie, które wystartowały z miejscowości Gao w Algerji, wróciły bez żadnego pozytywnego wyniku. Automobile z kompanji transsaharyjskiej nadaremnie przeszukiwały szlaki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kpt. Lancaster zginął z wyczerpania w pustyni Sahara.

Równocześnie, analogiczny wypadek spotkał włoskiego lotnika, kpt. Robano.

Wystartował on z lotniska w Kalkucie i przepadł bez śladu.

Wysłano kilka samolotów na przeszukiwanie dżungli indyjskiej w okolicach Burmy.

Przed dwoma dniami znaleziono jego zwłoki i rozbity samolot.

Drugi sfinks

znaleziony wśród ruin egipskich

Ekspedycja znanego archeologa prof. Hassana dokonała niedawno sensacyjnego odkrycia w Egipcie.

Oto w trakcie badań w Gizeh przy oczyszczaniu ruin z piasku i gruzu prof. Hassan spostrzegł, że stoi przed nowemi odkryciami. Zabrał się zatem gorliwie do roboty i odkopał drugiego sfinksa.

Odkopany sfinks jest bez głowy. Z biegiem tysiącleci piasek pokrył całkowicie olbrzymi monument. Obecnie piasek ten został już usunięty, a ze znalezionych w nim kamieni, pochodzących z tej samej budowli, będzie można w całości figurę odtworzyć.

Okazuje się zatem, że sfinksów było więcej niż jeden; jak przypuszczają uczeni, stać one miały na straży świętego koła piramid.

Wielki sfinks uważany jest od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy za jedno z najpotężniejszych dzieł sztuki świata.

Zanikła wprawdzie czerwień jego ciała i biel nakrycia głowy, jednakże rozmiary jego wynoszące 75 m. długości i trzy piętra wysokości, oraz siła konstrukcji sprawiają zawsze mocne wrażenie.

Jednakże mimo gorliwych badań uczonych, sfinks przedstawia wieczną nierozwiązaną zagadkę.

Wersja, jakoby był on dziełem króla Chephrona, jest tylko hipotezą.

Znaleziono bowiem statuę tego władcy i dopatrzono się w niej pewnego podobieństwa z obliczem sfinksa.

Ma być ono wyobrażeniem króla w postaci zwierzęcia, które sam sobie wybrał jako swój symbol.

—):*:(—

Radjo warszawskie

10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. W przerwie odczyt „Powietrze w naszych mieszkaniach".

14: „Porady weterynaryjne". 14.20: Muzyka w wyk. kapeli „Kudejar". 14.40: „Pogadanka konkursowa".

15.05: D. c. koncertu.

16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt „Na szczytach Tannu Oła".

17: Humorystyczna i taneczna muzyka kameralna.

18: Muzyka lekka i taneczna.

19.25: Słuchowisko „Łuptowski Skarb".

20: Przyjemna godzina.

21.10: Koncert orkiestry P. R.

22.05: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 22.35: Muzyka taneczna.

23: Muzyka taneczna.

JUTRO:

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.

16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Nakręcanie kryzysu"

17: Recital fortepianowy.

18: Odczyt dla maturzystów: „Powstania polskie w r. 1831 i 1863". 18.25: Muzyka lekka.

19.15: „Skrzynka pocztowa techniczna". 19.30: „Na widnokręgu".

20: Omówienie koncertu z Budapesztu. 20.20: Transmisja z Budapesztu: Fr Liszt: Oratorjum „Chrystus".

21.30: D. c. transmisji z Budapesztu.

23: Muzyka taneczna.

Zamek-więzienie

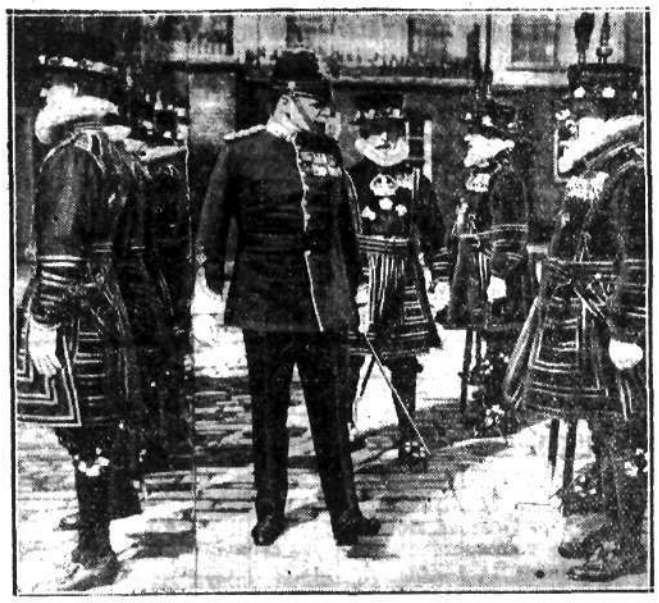

Straż słynnego zamku - więzienia Tower w historycznych strojach z XVII w.

—):*:(—

Okna z diamentów

Ciekawe eksperymenty Amerykanów

W amerykańskich pracowniach fizycznych dokonano niedawno ciekawego odkrycia.

Oto do badań nad zachowaniem się wody pod wielkiem ciśnieniem okazały się potrzebne okienka w rurkach metalowych, któreby wytrzymywały ciśnienie, dochodzące do 30.0000 atmosfer. Okazało się, że szkło takiego ciśnienia nie wytrzymuje.

Podczas doświadczeń okazało się, że płytki djamentowe doskonale wytrzymują wysokie ciśnienie i dają się użyć do doświadczeń nad wytrzymałością materji na wysokie ciśnienie.

Ma to oczywiście chwilowo znaczenie czysto teoretyczne, ale może się zdarzyć, że i w przemyśle okaże się kiedyś potrzeba takich okienek djamentowych i jak się to już niejednokrotnie zdarzało, życie praktyczne skorzysta może z badań napozór czysto teoretycznych.

Wdzięk i uroda

Najświeższe zdjęcie znanej gwiazdy kinematograficznej Liany Haid.

Mumja Lenina gnije

Mauzoleum na Kremlu zamknięte

Osobliwością Moskwy jest „mauzoleum Lenina", codziennie odwiedzane przez tysiące ciekawych ujrzenia szklanej trumny we wspaniałem mauzoleum z czerwonego marmuru u zewnętrznych murów Kremla, gdzie spoczywa zabalsamowane ciało Lenina.

Obecnie ujawniło się podobno, że sztuka balsamowania nie zdołała powstrzymać naturalnego procesu gnicia zwłok.

Śmiertelne szczątki twórcy bolszewizmu znajdują się w stanie widocznego rozkładu. Od sześciu tygodni dostęp do mauzoleum jest zamknięty.

W związku z tem ludność moskiewska szepce sobie pokryjomu, że rozpad trupa jest symbolem bliskiego końca stworzonego przez Lenina reżimu.

—):*:(—

Stoleczne migawki sądowe

Miłość z ogłoszenia

Kryzys wrogiem poezji

Kupiec łokciowy p. Maurycy Goldcymmer (Ś-to Jerska 36) siedząc kiedyś samotnie w sklepie postanowił zakochać się.

Zrobił w myśli przegląd znajomych piękności. Żadna nie odpowiadała jego wymogom. Wziął się tedy do rzeczy metodycznie. Zaabonował pismo matrymonjalne. I już w drugim numerze znalazł to, czego szukał. Poczuł, że szczęście jego ukrywa się w następującem ogłoszeniu:

„Rozkoszna czarnulka z praktyką handlową może dać dużo szczęścia blondynowi z własnym interesem w ożywionym punkcie. Pisze na maszynie. Jest słodka. Lubi dzieci. Oferty pod: „Może pan się ożenisz?".

Z biciem serca zredagował pan Moryc odpowiedź, załączył fotografję swoją w 6 pozach. Wysłał i... nic! Przez miesiąc odpowiedź nie nadchodziła.

Aż raz siedział sobie po zamknięciu sklepu w ogrodzie Krasińskich, marząc o nieznanej czarodziejce, która zakpiła sobie z jego uczuć, kiedy usłyszał obok siebie srebrzysty śmiech.

Śmiała się siedząca obok niego piękna brunetka. Pan Moniek uśmiechnął się również. Kiedy jednak piękność w dalszym ciągu zanosiła się śmiechem, zaniepokoił się, obejrzał starannie swoją garderobę — wszystko w porządku. Wtedy zaryzykował pytanie:

— Przepraszam sie z panią. — Co właściwie śmiesznego jest tu, co?

— Nic nie jest śmiesznego, a tylko można powiedzieć zbieg okoliczności..

— Że z powodu co?

— Że wy się nazywacie Moryc Goldcymmer i jesteście blondyn z interesem handlowym? Nieprawdaż?

— A jeżeli tak jest w rzeczywistości? No to co jest?

— Ja jestem „rozkoszna czarnulka"-azaliż wam to nie wystarcza?

— Co znaczy nie wystarcza, to jest nawet za dużo. I my się możemy zaraz zaręczyć. Pozwólcie, że pójdę wyciskać na waszych kolorowych uśmiech pierwszego pocałunku. Tylko prędko z powodu widzę nadchodzić policjanta.

— Nie bądźcie wykąpany w zimnej wodzie. Mamy czas najpierw należy się poznać wzajemnie, czy kochacie naturę.

— Co znaczy naturę?

— Znaczy przyrodę, kwiaty, warzywa, ptaki.

— Ptaki owszem, tylko wagonowo i to przeważnie gęsi, z zastrzeżeniem, żeby nie sowieckie, bo wujaszek Kac dostał za tego wszystkie pieniądze w skórę.

Co zaś do kwiaty to nie jest towar na te czasy. Kto dzisiaj myśli o wąchać, kiedy nie ma co zjeść.

— Ale ja to nie mówie z punktu widzenia handlowego, tylko platonicznie.

— Dziwie się was czarnulka, że mówicie takie rzeczy. Dzisiaj nie wolno jedno spojrzenie rzucić, żeby nie zarobić.

— Czy i na mnie spoglądacie w takowym celu.

— Zrozumie się. Ja potrzebuje parę tysięcy do rozszerzenia interesu.

— Ja niestety mamony nie posiadam.

— A gotówkie?

— Również.

— Z powodu więc ogłaszacie się w gazetach, zabierając czas przystojnego blondyna z interesem handlowym? Siksa psiakrew!

Znieważona czarnulka zaczęła grzmocić pana Maurycego trzymanym w ręku zbiorkiem poezyi Broniewskiego.

Handlowiec odwzajemniał się gazetą.

Nadszedł akurat policjant i aresztował oboje. Zakłócenie spokoju. Grzywna 20 złotych.

—):*:(—

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 kwietnia:

Aktywność umysłową i towarzyska

Nie można jednak powiedzieć, aby dzień dzisiejszy przynosił jakieś specjalne passy pomyślne. We wczesnych godzinach rannych dadzą się odczuwać dodatnie wpływy kosmiczne, **ustalające i harmonizujące**, które obiecują dążenie do zgody i porozumienia, a może też nam przynieść **życzliwość i poparcie osób starszych.**

Już jednak koło godz. 9-ej może się zaznaczyć pewien niepokój nerwowy, bez określonej zresztą przyczyny, a nieco później da się odczuć pewne **podrażnienie, zwiększona pobudliwość i impulsywność** — a wszystko to może łatwo wywołać drobne nieporozumienia.

Zatem ranek dzisiejszy **nie nadaje się do sporów i dyskusyj**, które mogą przybrać niepożądaną ostrość.

Godziny obiadowe sprzyjają ekspansji życiowej i towarzyskiej i mogą nam przynieść **życzliwość osób wyżej stojących** i powodzenie towarzyskie.

Dzień dzisiejszy w dalszym ciągu przynosi nam pełnie aktywności i chęci wdrażania **swych zamiarów i projektów w czyn, zaprowadzania reform i zmian** z większą odwagą i bezwzględnością aniżeli dotychczas.

Wieczór koło godz. 19-ej może nam przynieść jakieś lepsze nastroje w związku **z osobami płci odmiennej lub zainteresowaniami artystycznemi.**

Nie będzie to jednakże nic poważniejszego, a już koło godz. 21-ej zaznaczy się gorsza passa, która może nam przynieść **rozczarowania, zawody, kontakt z ludźmi podstępnymi**, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność lub rozwianie złudzeń.

Obietnice wówczas dokonane — nie zostaną dotrzymane, a wieczór późniejszy zapowiada się dość niespokojnie i może nam przynieść **nieoczekiwane wydarzenia, naplete sytuacje**, nagłe zmiany lub odruchy nieobmyślane.

Dziecko dziś urodzone — bardzo aktywne, samodzielne, lubiące przygody i podróże — zapragnie w czyn wprowadzać swe niezwykłe ideje, pomysły i reformy. Życie jego będzie obfitować w oryginalne wydarzenia.

---

132)

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

— Zanim mnie tu zamknęli — mówił warjat — przeżyłem bardzo wiele... Teraz — zdziwi się pan, gdy powiem — jestem zadowolony. Tak. Raczej zadowolony z tego zamknięcia.

Uśmiechnął się gorzko:

— Niech pan nie myśli, że czuję się tu spokojnie i bezpiecznie... Przeciwnie! Wiem, że tu właśnie zginę, tu właśnie dosięgnie mnie ich zemsta, tu — umrę.

Rzucił wzrokiem na prawo i lewo.

— Teraz, od kilkunastu dni próbują mnie truć!

Spojrzał na Grajnerta wzrokiem niespokojnym.

— Dlatego nie miałem zaufania do pana, gdy pan tu się zbliżył niespodzianie. Nie mogę wierzyć nikomu, kto się zbliża niespodzianie, nieoczekiwanie.

— Mam zaufanie tylko do tego psa. (Wskazał puste miejsce przed sobą — kundel już dawno zaszył się w krzakach).

— Tu, proszę pana, chodzi o pewną ambicję do walki. To właśnie mnie podnieca, a nawet, powiedziałbym — utrzymuje przy życiu. Chcę z nimi walczyć! Mam ambicję nie umrzeć... Z ich ręki przynajmniej!

— Z czyjej ręki? — spytał Grajnert nie ukrywając zdziwienia.

Znów — gorzki, nawet ironiczny uśmiech był odpowiedzią.

Warjat sieknął nożem.

To siekanie drażniło później Grajnerta coraz więcej.

— Jestem ofiarą niezwykłej intrygi... Nie wiem, czy pan jest wielbicielem kinowych dramatów. Tajemniczych, dziwnych, ciekawych... No, a przedewszystkiem — pełnych tych reżyserskich tricków, które utrzymują uwagę widza aż do zapalenia świateł, w napięciu...

Jestem bohaterem takiego filmu. Tragicznym bohaterem! Tylko, że niestety, nie jest to scenarjusz, nie jest to żadna literatura...

— Ach panie! — przerwał Grajnert. — Pocóż szukać takich porównań! Każdemu z nas jest źle... Ale, doprawdy...

W tej chwili na zakręcie ogrodowej ścieżki ukazał się sanitarjusz w białym fartuchu.

Niósł właśnie tacę z talerzami.

Warjat spostrzegł go natychmiast. Przechylił się ku Grajnertowi i powiedział szeptem:

— O! Niechże pan teraz uważa.... Niosą mi jedzenie! Nie będę panu nic więcej mówił — sam pan zrozumie wszystko!...

Sanitarjusz niósł w prawej ręce tacę, a w lewej — krzesło. Postawił je przed kamienną ławeczką, a gdy ulokował na niem tacę z potrawami odezwał się grzecznie:

— Dzisiaj, panie inżynierze, wszystko świeżutkie. Sam pilnowałem kucharza... Byłem przy nalewaniu zupy....

Warjat powiedział krótko: „dziękuję" i spojrzał porozumiewawczo na Grajnerta.

Sanitarjusz ukłonił się, odchodząc.

— Widział pan?

Grajnert spojrzał zdziwiony.

— Jakto? Nie widział pan jego miny?

— Nie spostrzegłem. Nie znam tego chłopca...

— Aaa!... Właśnie! Ten „chłopiec", jak pan go nazywa, to mój opiekun. Jego oczy mówią mi codziennie: „strzeż się! ja jestem przekupiony. Mnie kazali za pieniądze prześladować cię. Zgubić!" Rozumie pan?

— Nie!

— Szkoda, że pan nie widział tego wzroku! Te oczy nie umieją, niestety, kłamać... No, ale, w takim razie może pan spostrzeże pewne oczywiste fakty, którym będzie się można przyglądać uważnie i długo....

Grajnert już od kilku minut czuł zażenowanie i niepokój.

— No? — spytał niepewnie.

— Niech pan spojrzy!...

Warjat wskazał na talerz zupy, która jak wszystkie francuskie „potages", była szara, brudna i — bez sensu.

Po chwili — gdy obaj nowi znajomi przyjrzeli się dokładnie napełnionemu talerzowi — padło ironiczne pytanie:

— Czy według pana wszystko jest w porządku?

— ...że trochę brudno podane? — odrzekł Grajnert niepewnie.

— Brudno? Ach, nie! Tylko — czy pan doprawdy nic nie spostrzega?

Grajnerta opanowywał coraz większy niepokój.

Raz jeszcze rzucił wzrokiem na talerz.

— Nic....

— No, a ta mucha!

Rzeczywiście, mały, skrzydlaty topielec pływał wśród dwóch strzępów kalafjora.

Zaparowała długa chwila ciszy, którą warjat wytrzymał na ostrzu dwóch szpad, jakiemi strzelały z triumfem jego oczy ku niebu.

— No! Teraz może pana przekonałem! Dziś — ta mucha ich zdradziła. Ta nieszczęsna mucha!

Grajnert i znudzony i zdenerwowany wstał z ławki z mocnem postanowieniem: „to jest naprawdę warjat".

— No, drogi przyjacielu — rzekł. — Niech pan je!... To jest smaczne, pożywne... Ach, Boże! Przecież to niema sensu wyprawiać jakieś takie grymasy....

I teraz padło kilka zdań niespodziewanych z ust warjata.

— Smaczne? Brawo! Niech pan tylko spróbuje! Ale nie chodzi o smak. Pan nic nie rozumie. Czyż pan, obcy człowiek, nie znający mej historii może uwierzyć? Ja, proszę pana, jestem tutaj truty. Systematycznie, codziennie truty! Tak, aby sędzia śledczy nie mógł się wdać!!!

Sieknął znów nożem.

— Teraz pan rozumie?!..

Grajnert nie rozumiał zupełnie.

— Jakto — truty?

— Otóż właśnie. Pan zna różne filmy, powieści itd. Ale czyż można wymyśleć taki romans, którego ja jestem bohaterem... Panie! Słyszy pan! (Warjat zaczynał mówić coraz głośniej).

Panie ta mucha ich zdradziła! Ta nieżywa mucha!! Ona się na nich poznała, a raczej — nie! Nie poznała się na tej zupie i otruła się...

Ale ja?! Oh, nie! Mam przecież ambicję, wiem, że trzeba żyć, chcę żyć! Mam dziecko! Nie!!!

Chwycił talerz z zupą i — wylał wszystko w krzaki.

(d. c. n.).

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym

Jak to pisaliśmy — na dzień wczorajszy zapowiedziane zostały pod kierownictwem okręgowego inspektora pracy, p. Butwiłowicza, pertraktacje, mające na celu zlikwidowanie konfliktu w przemyśle włókienniczym. W ciągu dnia odbyło się trwające trzy godziny posiedzenie z robotnikami. Wobec zaognionej sytuacji — chodziło o wytworzenie atmosfery, któraby umożliwiła zamierzoną na wieczór wspólną konferencję z przedstawicielami Zw. Przemysłowców. Do konferencji tej nie doszło, a to wobec nieuwzględnienia wysuniętego przez ogólne zebranie robotników życzenia, aby zwolniono aresztowanych członków komitetu strajkowego.

O zwolnieniu ich nie mogło być mowy już choćby z tego względu, że aresztowanie nastąpiło z polecenia władz prokuratorskich na podstawie materjałów, oskarżających ich o akcję, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu; decyzję zwolnienia może więc wydać tylko urząd prokuratorski po przeprowadzeniu dochodzenia i o ile pozwoli na to litera prawa.

Jak podaje P. A. T., nawoływania do strajku solidarnościowego w dn. 21 bm. nie odniosły spodziewanego przez komitet strajkowy efektu. W dniu tym pod presją strajkujących porzucili pracę robotnicy huty szklanej przy ul. Łąkowej 2 w ilości 250 osób, przystępując do strajku włókniarzy. Tegoż dnia zastrajkowali częściowo robotnicy przemysłu skórzanego oraz robotnicy fabryki gwoździ Leona Dojlidzkiego (Grunwaldzka 25) w liczbie 25 osób. Nieczynna jest również odlewnia żelaza przy ul. Poleskiej Nr. 19, gdzie zatrudnionych jest 3-ch robotników, i fabryka Kuklańskiego przy ul. Poleskiej 49, zatrudniająca 40 robotników. Strajk ten objął również częściowo i pracowników biurowych niektórych banków żydowskich.

U ludzi cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

Zainteresowanie występem
Hanki Ordonówny

Miarą zainteresowania Białegostoku zapowiedzianym na wtorek, dn. 25 bm. na godz. 8 min. 30 wiecz. w teatrze „Palace" występem Hanki Ordonówny są zamówienia na bilety wstępu, nadsyłane do dyrekcji teatru.

Z ilości dotychczasowych zgłoszeń sądzić można, że obszerna widownia wypełniona będzie po brzegi, że piosenki w wykonaniu doskonałej pieśniarki przyniosą jej jeszcze jeden sukces.

Magazyn sukna przy ul. Sienkiewicza
ogołocony z trzech czwartych towaru

Dziś o północy dozorca nocny zauważył, że w magazynie sukna p. f. Lipkies i Szczuczycki przy ul. Sienkiewicza 14 nie pali się lampka, pozostawiana w tym celu, aby umożliwić obserwację wnętrza sklepu z ulicy. Zaintrygowany tem — udał się do wejścia od strony podwórza i stwierdził, że drzwi były otwarte. Stwierdzono, że otworzywszy owe drzwi, weszli do próżnego pokoju złodzieje, skąd przez wybity w grubej ścianie otwór dostali się do magazynu, który ogołocili z trzech czwartych towaru. Widocznie złodzieje byli obznajmieni z rozkładem towaru, gdyż zabrali najdroższe sztuki.

Właściciele sklepu nie mogą narazie ustalić strat, które prawdopodobnie sięgają 20—30 tys. Energiczne dochodzenie w toku.

działają tabletki Togal przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, neuralgji i przeziębieniu. Już od przeszło lat 15-tu z najlepszem powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów, potwierdziło skuteczność działania tabletek Togal. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze! Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakowanie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

W atmosferze wspomnień z ławy szkolnej
Zjazd wychowanków gimn. im. króla Zygmunta Augusta

W pamięci człowieka utrwalają się najmocniej wspomnienia z młodych lat, zawsze żywe i świeże, niezatarte wydarzeniami lat późniejszych. I z ogromnem rozrzewnieniem, z jakąś tkliwą serdecznością sięga się do okresu beztroskiego dziecięctwa, „młodości górnej i chmurnej", do czasów, spędzonych na ławie szkolnej, przeplatanych radosnemi wakacjami, do owych chwil, które przepływały na zabawie na dziedzińcu szkolnym, lub kiedy drżało się, nic nie „kapując", na myśl, że profesor „wyrwie".

Wspomnienia te przeżywali w dniu wczorajszym abiturjenci państw. gimn. im. króla Zygmunta Augusta, którzy zjechali się do Białegostoku na swój pierwszy zjazd koleżeński. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem odprawionem w kaplicy gimnazjalnej przez ks. pref. Piekarskiego. Następnie uczestnicy zjazdu zebrali się w auli gimnazjalnej, gdzie przemówił ks. dr. Stanisław Hałko, dyrektor gimnazjum od początku istnienia szkoły, zasłużony pedagog, który w swym dorobku wychowawczym posiada kilkanaście roczników maturzystów. Witał ich w murach szkoły, w których spędzili najpiękniejsze swe lata, wyraził radość, że w tych murach odbywa się pierwszy zjazd koleżeński.

Po przemówieniu ks. Dyrektora dokonano wyboru prezydjum zjazdu. Na honorowego przewodniczącego zaproszono dr. Witolda Bajenkiewicza, prezesa T-wa Pomocy Szkołom Polskim w Białymstoku, dzięki któremu powstało w Białymstoku pierwsze gimnazjum polskie.

Do prezydjum weszli p.p.: inż. E. Grosser (przewodniczący), ks. dr. Stanisław Hałko, przedstawiciel T-wa Przyjaciół Gimnazjum, inż. J. Zaczeniuk, przedstawiciel Rady Pedagogicznej, prof. K. Kosiński, mgr. H. Jaroma, pp. M. Goławski, W. Wilczewski i R. Puchalski. Przewodniczący p. Grosser, powitał przybyłego z ramienia p. Wojewody p. insp. Rączaszka oraz ks. dziekana Chodyko, dyr. Zarembę i dyr. Gordziałkowskiego, poczem na wniosek prezydjum zebrani uczcili przez powstanie pamięć poległych wychowanków gimnazjum. Kolejno przemawiali: pierwsza maturzystka z r. 1919—dr. J. Oleszczykowa; w imieniu p. Wojewody p. insp. A. Rączaszek, podkreślając rolę abiturjentów gimnazjum w życiu społecznem i kulturalnem oraz życząc powodzenia w obradach zjazdowych; dalej zabierali głos pp.: inż. Zaczeniuk, prof. K. Kosiński, poczem odczytano depesze i listy z życzeniami od przedstawicieli władz oraz tych kolegów, którzy na zjazd przybyć nie mogli.

Następnie p. M. Goławski wygłosił interesujący odczyt n. t.: „Praca społeczno-oświatowa, a współżycie koleżeńskie", poczem odbył się koncert w wykonaniu chóru i orkiestry gimnazjalnej pod batutą prof. S. Sobierajskiego.

Podczas obrad zjazdu p. Ryszard Wroczyński wygłosił referat n. t. „Cele i zadania przyszłego Związku Wychowanków Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta". Po dyskusji powzięto szereg rezolucyj. Po zakończeniu obrad odbył się obiad koleżeński z udziałem profesorów gimnazjum, wieczorem zaś reprezentacyjny bal.

—x—

Walne zebranie Zw. Rezerwistów

Dn. 26 bm. o godz. 6 popoł. (w drugim terminie o godz. 6 min. 30) w lokalu własnym przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 54 odbędzie się doroczne walne zebranie członków koła białostockiego Zw. Rezerwistów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie z działalności bataljonu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja, 7) wybory nowych władz koła, 8) wolne wnioski. Z uwagi na doniosłość spraw oraz wielkie zainteresowanie Związkiem Rezerwistów, zarząd prosi uprzejmie o niezawodne i punktualne przybycie.

—x—

Harcerstwo rozpoczyna sezon wycieczek i obozów

Dziś, w dniu św. Jerzego, patrona skautów całego świata, harcerze rozpoczynają letni okres wycieczek, obozów i ćwiczeń. W drużynach białostockich odbędą się dziś zbiórki, i młodzież wyruszy w pola i lasy. O zmierzchu w obozach harcerzy zapłoną ogniska.

Morderstwo

W lesie niedaleko Sniadowa w pow. ostrołęckim przodownik P.P. z posterunku w Turośni znalazł trupa mieszkanki wsi Serafin, Bolesławy Krzynówek, która—jak wykazały oględziny policyjno lekarskie — została zamordowana. O dokonanie mordu podejrzany jest mąż denatki, Antoni Krzynówek, którego aresztowano.

ale tylko jedna do dobrobytu
przez kupno LOSU 1. KLASY
27. PAŃST. LOTERJI KLAS.
w kolekturze
A. Wolańska
w Warszawie, Centrala, Nowy Świat 19.
Cena całego losu Zł. 40, 1/4 losu Zł. 10. Zamiejscowe zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P.K.O. Nr. 7192.
UWAGA! Nasza kolektura zwraca specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych.

Adwokat KRZAKOWSKI
przeniósł kancelarję
na ul. Św. Jańską 17, m. 1.
(vis-a-vis Wersalskiej)

Państwowa Szkoła Przem. Żeńska w Białymstoku
ul. Sienkiewicza 57, tel. 7-96
z dniem 1 maja b. r. organizuje
6-cio Tygodniowe Kursy Gospodarstwa Domowego
program obejmuje: ogólną gospodarkę domową, budżet, organizację pracy, oraz gotowanie, pieczenie i porządek
Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela sekretarjat szkoły.

APOLLO Dziś popoł od 12 do 3 Ceny od 35 gr.
Egzotyczny film polski
OSTATNIA ESKAPADA

Osobiste

W związku z napaścią pisma (w numerze z dn. 22 bm.), podpisywanego przez Antoniego Faranowskiego, p. Lucjan Duczyński kieruje przeciw temuż Antoniemu Faranowskiemu sprawę na drogę sądową.

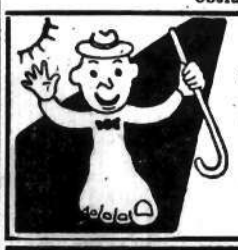

Nareszcie znikł mój odcisk zestarzały, Gdyż „LEBEWOHL" to środek niebywały. Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych wyraźnie LEBEWOHL Wyrób krajowy.

PRECZ Z NASZYMI WROGAMI! Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest FLURIN Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

Dr. med. H. ŁUKACZEWSKI (Choroby nerwowe, elektroleczenie) ul. Piłsudskiego 34, tel. 9—11. powrócił

DOKTÓR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5 8. Kobiety od godz. 4—5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-98.

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoc) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38. Porada 3 zł. Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa. Diatermja. Elektryzacja.

APOLLO DZIŚ PREMJERA Pocz. o g. 5, 7.30, 10.10 Ceny od 54 gr.
Najaktualniejszy film sezonu
MANDŻURJA PŁONIE!
Niezwykle emocjonujący i pełen realizmu dramat, osnuty na tle ostatnich walk w Chinach i Mandżurji
BANDY CHUNCHUZÓW szaleją na Dalekim Wschodzie!
w roli NATASZY, pięknej rosjanki
GWILI ANDRE
w roli bohaterskiego kapitana
RYSZARD DIX
PONADTO: PONADTO:
Czempioni śmiechu
FLIP i FLAP
jako uwodziciele płci pięknej
w ich ostatniej i najweselszej komedji p. t.
„ROBIMY KARJERĘ"

MODERN Początek: 4.30, 6.30, 8.30 i 10.30 CENY nie podwyższone od 54 GR. DZIŚ REWELACYJNA PREMJERA
Najnowsze arcydzieło DŹWIĘKOWE wytwórni „SOWKINO" w Moskwie wg. powieści głośnego pisarza rosyjskiego Maksyma GORKIJA
KAIN i ARTEM
Oryginalne pieśni rosyjskie i kościelne w wykonaniu znanego Nadwołżańskiego Chóru Opery Państwowej.
ILUSTRACJA MUZYCZNA FILMU składa się z utworów najznakomitszych kompozytorów rosyjskich
Dramat duszy rosyjskiej! Życie burłaków z nad Wołgi! Stosunki miłosne na wsi rosyjskiej! Pieśni i romanse rosyjskie!
w rolach głównych GRZEGORZ UWAROW JELENA EGOROWA MIKOŁAJ SIMONOW
Nowość!! PO RAZ PIERWSZY NA EKRANIE Rewelacja!!
SOWIECKA KOMEDJA!! HUMOR SOWIECKI w słowie i pieśni!
„ULICA WPOPRZEK"
Mówiona po rosyjsku komedja pobudzająca do nieustającego śmiechu!

Ogłoszenia drobne

Mieszkanie 4 pokojowe ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz ul. Sobieskiego 22. Wiadomość u dozorcy.

Samochody i kasę pancerną sprzedaje najtaniej Lombard w likwidacji. Wilno, Biskupia 4.

Pokój wśródmieściu do wynajęcia Tel. 7-01.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.